Redakcja: tel. 133.26, 102.26, Administracja: tel. 182,48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XIV Nr. 187

Łódź piątek 8 lipca 1938 r.

Wojska powstańcze zajęły miejscowość Alcuida de Veo.

SALAMANKA, 8. 7. — Według komunikatu głównej kwatery, wojska powstańcze, działając na froncie Castellon, na odcinku Tales, zajęły miejscowość Alcuida de Veo. Na odcinku Artana oddziały powstańcze posunęły się poza zamek Castro i zajęły ważne strategicznie wzgórza na południe od Puntal a następnie zamek Villavieja. Straty przeciwnika są bardzo znaczne.

Lotnictwo powstańcze zbombardowało ubiegłej nocy zakłady amunicyjne w San Andrea de Paloma pod Barceloną oraz kilka stacyj kolejowych, na których znajdowały się transporty materiału wojennego.

Prezydent sądu apelacyjnego kupił... skradzione auto

PARYŻ, 8. 7. — Sąd paryski skazał na najwyższy wymiar kary jednego z wybitniejszych złodziei automobilowych, który zorganizował swój przemysł w ten sposób, że posiadał filie w 6 miastach Francji, a skradzione auta sprzedawał natychmiast nabywcom na podstawie z góry danych ogłoszeń, donoszących, że wysoki urzędnik kolonialny, mianowany do Indochin, musi sprzedać natychmiast nowokupione auto.

Przed sądem rozpatrywany był m. in. jeden z najciekawszych wyczynów owego złodzieja, zwanego Karolem Giselet, który znany był w kołach przestępczych pod pseudonimem „Karola Łysego".

Giselet skradł przed ministerstwem sprawiedliwości w Paryżu na placu Vendome auto świeżo nabyte przez ministra sprawiedliwości Campichi i odsprzedał je trzy dni później w Marsylii prezydentowi sądu apelacyjnego p. Warrain. Wędrówka aut, która wywołała w swoim czasie żywe poruszenie w kołach sądownictwa francuskiego, przyczyniła się m. in. do wymierzenia złodziejowi najwyższego wymiaru kary.

Dymitrow



wysoki dygnitarz sowiecki, o którym krążą pogłoski, że wkrótce stanie przed sądem oskarżony o działalność dywersyjną.

Ciekawy wniosek dziennikarza o nadanie członkostwa honorowego

WILNO, 8.7. Redaktor naczelny „Słowa" wileńskiego, Stanisław Mackiewicz, wystosował do prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich list, w którym występuje z inicjatywą nadania trzem dziennikarzom wileńskim: Ludwikowi Abramowiczowi, Helenie Romer i Aleksandrowi Zwierzyńskiemu — tytułu członków honorowych Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

Red. Mackiewicz zaznacza w liście, iż wszyscy proponowani pracowali w zawodzie dzienikarskim w Wilnie jeszcze przed wojną i w czasie okupacji niemieckiej i wytrwali w swych politycznych przekonaniach.

Autor listu przypomina m. in., iż p. Romer wystąpiła swego czasu z Syndykatu Dzienikarzy w związku z jej protestem przeciw uchwale Syndykatu, o której autor listu mówi, „że trzeba ją jak najprędzej rozszerzyć na wszystkie syndykaty dziennikarskie".

Bandyci uprowadzili 10 radnych.
Burmistrza powieszono na drzewie

MEKSYK, 8.7. — Złożona z 10 członków rada miejska meksykańskiego miasta Puerto Canoa w prowincji Sinalca została wraz z burmistrzem uprowadzona przez bandytów.

Ten niesłychany postępek bandytów jest aktem zemsty za ujęcie przez funkcjonariuszy miejskich kilku członków bandy i wydanie ich władzom wojskowym. Bandyci wkradli się do miasta w nocy i uprowadzili członków rady miejskiej, wyciągając ich z łóżek.

W dniu wczorajszym na jednej z dróg podmiejskich znaleziono trupa burmistrza, powieszonego na gałęzi. Zwłoki wykazują kilkanaście śmiertelnych poranień. Los pozostałych porwanych radnych jest niewiadomy.

Szkody w Kobe obliczane są na 100 milionów jen

KOBE, 8. 7. — Według ostatnich danych, ofiarami niedawnej powodzi padło 311 zabitych, 430 zaginionych bez wieści i 140 rannych. Szkody obliczane są na sto milionów jen.

62 st. w słońcu!
Niezwykłe upały

MOSKWA, 8.7. — W Azerbejdzanie a szczególnie w Baku panują niezwykłe upały. Temperatura w cieniu dochodzi do 40 st. C., a w słońcu do 62 st. Tak silnych upałów w pierwszej połowie lipca nie notowano od lat 80.

Kiepura u ministra oświaty.
Rozmowy na temat opery warszawskiej

WARSZAWA, 8.7. — Wczoraj Jan Kiepura przyjęty został przez p. ministra oświaty prof. Świętosławskiego.

Rozmowa trwająca prawie godzinę, miała za temat sprawę ewentualnego objęcia przez Kiepurę kierownictwa Opery warszawskiej.

Artysta sprecyzował warunki na jakich mógłby się podjąć prowadzenia Opery i omówił swoje plany artystyczne i budżetowe oba zakreślone zresztą — jak słychać — z rozmachem i na szeroką skalę.

W ostatnich dniach Jan Kiepura odbył już szereg konferencji z czynnikami oficjalnymi na temat Opery.

Tuwim i Hemar świadkami w procesie o wiersz Pasternaka.

LWÓW, 8. 7. — Przed sądem we Lwowie odbyła się sensacyjna sprawa dra. Izydora Bermana i L. Drekewicza, oskarżonych o szerzenie pornografii. W swoim czasie wydawali oni czasopismo satyryczne „Chochoł", w którym wydrukowany był „wiersz" Pasternaka „Pieśń o hańbieniu rasy". „Poeta" ten, jak wiadomo został zesłany do Berezy. Przeciw wyżej wspomnianym początkowo wdrożono dochodzenie o obrazę narodu, później jednak dochodzenie to umorzono, a wytoczono im proces o szerzenie pornografii. Obrońca dr. Lejb Landau wniósł o powołanie do biegłych między innymi Hemara i Tuwina dla stwierdzenia, że w tym wierszu nie było znamion pornografii. Proces został, po uwzględnieniu wniosku obrońcy, odroczony do października.

Kapitan zemdlał w kabinie.
Katastrofa holownika.

GDYNIA, 8.7. — „Polux" holujący barkę z piaskiem z kanału Przemysłowego, najechał na nadbrzeże przy nowobudującej stoczni marynarki wojennej. Uszkodzony został dziób holownika i maszynownia statku. Załoga wyszła z wypadku na szczęście bez szwanku.

Powodem najechania „Poluxa" na nadbrzeże była choroba kapitana 66-letniego Deringa, który zemdlał w swej kabinie, akurat w momencie, gdy miano wyminąć wybrzeże. Ponieważ nikt z załogi nie zauważył wypadku z kapitanem, holownik płynął dalej i w końcu uderzył w nadbrzeże.

Marszałkowa Piłsudska w Pikiliszkach

WILNO, 8.7. — Wczoraj o godz. 15.40 przybyła do Wilna p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska powitana na dworcu przez wojewodę wileńskiego Bociańskiego. Marszałkowa Piłsudska po krótkim pobycie w Wilnie odjechała do Pikiliszek.

Dzielny wieśniak zranił opryszka pod Radomskiem.

RADOMSKO, 8. 7. — Wieś Myśliwczów, gm. Wielgomłyny, pow. radomszczańskiego, była widownią krwawego napadu bandyckiego.

Nocy onegdajszej nieznani sprawcy dokonali zuchwałego napadu na mieszkanie Józefa Giedy. Podczas gdy domownicy pogrążeni byli w śnie, napastnicy zaczęli dobijać się do drzwi mieszkania i jednocześnie inni wyłamali drzwi obory, w której znajdowała się krowa i świnie.

Zbudzeni ze snu mieszkańcy zagrody poczęli krzykiem wzywać pomocy. Jeden z domowników, Oskar Frydrych, wyskoczył oknem, chcąc zaalarmować sąsiadów. Napastnicy zauważyli go, a jeden z nich zabiegł mu drogę i zadał szereg ciosów nożem. Mimo to Frydrych chwycił leżącą w pobliżu siekierę i zadał nią napastnikowi cios w piersi, po czym upadł na ziemię. — Spłoszeni napastnicy zbiegli, nie ścigani z powodu ciemności.

Niebezpiecznie poraniony Oskar Frydrych został przewieziony do szpitala św. Aleksandra w Radomsku. Powiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenie i, jak się dowiadujemy, jest już na tropie sprawców napadu.

Radiostacja w Baranowiczach nie może funkcjonować
z powodu niewystarczającej siły elektrowni.

BARANOWICZE, 8. 7. — Zapowiedziane próbne audycje w Rozgłośni Baranowickiej od dn. 1 lipca br., zwłaszcza w godzinach wieczorowych, nie mogły dojść do skutku z powodu nie wystarczającej siły elektrowni kolejowej.

Gdyby puszczono w ruch aparat nadawczy radiostacji wieczorem całe miasto pozostałoby bez światła, dlatego też próby nadawania audycji z Baranowicz zostały przeniesione na godzinę od 12 do 1 po poł.

Elektrownia kolejowa w przyśpieszonym tempie stara się sprowadzić jeszcze jedną dodatkową maszynę, ażeby od dn. 1 sierpnia br. umożliwić normalne funkcjonowanie radiostacji.

Karambol tramwajowy w Warszawie
2 kobiety ranne.

WARSZAWA, 8.7. — Wczoraj o godz. 13.50, na ul. Pułaskiej w Warszawie wprost parku przy gimnazjum Giżyckiego w Wierzbnie, nastąpiła katastrofa tramwajowa. Tramwaj linii „16", jadący z Warszawy, zakręcał celem wjechania, do parku, gdzie jest pętlica tramwajowa. W tym czasie od strony Służewa jechał tramwaj linii „12".

Motorowy nie zdążył zahamować i nastąpiło zderzenie. Rozległ się brzęk szyb, połączony z krzykami przerażonych pasażerów. Wagon silnikowy linii „12" i przyczepny linii „16" poważnie uszkodzone. Przerwa w ruchu trwała godzinę. Ażeby nie przerywać zupełnie komunikacji z Mokotowem ustalony został przez ten czas ruch wahadłowy, czyli z przesiadaniem.

Ofiarami katastrofy padły 2 osoby: Janina Mieczkowska, przy matce (wieś Olesiew, gm. Rykały), która doznała potłuczenia dolnej części brzucha, oraz Eugenia Nałęcka (Nowogrodzka 25), która doznała potłuczenia prawego łokcia. Pierwszą poszwankowaną opatrzyło pogotowie, druga udała się do lekarza prywatnego.

P. Górecki najpoważniejszym kandydatem na stanowisko dyr. Polskiego Radia

WARSZAWA, 8. 7. — W pewnych Kołach warszawskich twierdzą iż za najpoważniejszego kandydata na stanowisko naczelnego dyrektora Polskiego Radia uchodzi p. Piotr Górecki, [illegible] dyrektor programowy P. R.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27, funty szterlingi 26.14, franki szwajcarskie 121 000, franki francuskie 14.57 i liry włoskie po 21.90.

Pogrzeb ś.p. dyrektora Romana Starzyńskiego



Minist[illegible] nad mogiłą śp. dyrektora Romana Starzyńskiego.

Samochód zawisł nad przepaścią
Wstrząsający wypadek na zjeździe.

WARSZAWA, 8.7. — Wczoraj na zjeździe wprost Zamku Królewskiego zdarzył się wypadek samochodowy, który omal nie pociągnął za sobą dwóch ofiar w ludziach. Ul. Nowym Zjazdem w stronę mostu Kierbedzia jechał pusty samochód ciężarowy należący do chemiczno-farmaceutycznych zakładów przemysłowych „Fr. Karpiński" S.A. (Wolność 7-9). Przy kierownicy siedział Edmund Ostaszewski i pomocnik jego Mieczysław Szlaski.

Wkrótce po zakręcie z Krak. Przedmieścia i przejechaniu wylotu ul. Mariensztadt, przy samochodzie oberwała się poprzeczka wskutek czego samochód jadący z szybkością 15 km na godz. wjechał na chodnik, strzaskał grubą poręcz żelazną i zawisł przednimi kołami nad 6-piętrową przepaścią. Kierowca, nie tracąc przytomności umysłu, puścił w ruch oba hamulce i samochód zatrzymał. Wśród licznych przechodniów rozległy się krzyki grozy. Gdy samochód zatrzymał się, kierowca i jego pomocnik, którzy przeżyli straszne chwile, gdyż byli niemal o krok od śmierci, wyszli na chodnik.

Na miejsce wezwano pogotowie II-go oddziału straży. Ruch tramwajowy w obydwu kierunkach przez 15 minut był wstrzymany. Ponieważ liny strażackie pękały, przeto wezwano na pomoc pogotowie techniczne tramwajów i autobusów miejskich.

Obsługa pogotowia, posiłkując się grubymi łańcuchami, ściągnęła samochód z nad przepaści na jezdnię. Zagrożone miejsce, do czasu zabezpieczenia prowizorycznną barierą lub deskami, obstawiono policjantami. Przód, oraz dwa koła samochodu są uszkodzone.

36-godzinna wolność WYCZERPAŁA BANDYTĘ WŁODARCZYKA.

A GŁÓD WYPĘDZIŁ GO Z LASU

ŁÓDŹ, 8 lipca. Groźny bandyta skazany na karę śmierci za zabójstwo syna kupca pabianickiego, Józef Włodarczyk po swej zachwałej ucieczce z pociągu w drodze do więzienia w Płocku został wczoraj w godzinach rannych ujęty.

Jak wiadomo skuty kajdankami Włodarczyk zdołał zmylić czujność konwojentów, skacząc z pędzącego pociągu, zaszywając się w gęstym lesie tuż za stacją kolejową w Kutnie. Okoliczność ta sprawiła, że wszczęte natychmiast energiczne poszukiwania i zarządzone obławy policyjne nie dały zrazu wyniku.

Włodarczyk błąkał się po lasach i unikał siedzib ludzkich, gdzie mógłby z racji skrępowanych kajdankami rąk wydać się podejrzanym. Dlatego też przeszło 36-godzinna wolność wyczerpała bandytę do ostateczności.

Wczoraj rano, mimo wszystko, postanowił pójść do wsi pożywić się i zdjąć przy pomocy kowala krępujące jego ruchy kajdany.

Gdy wyszedł z lasu pod wsią Strzelce, zauważyły go przechodzące kobiety, które wkrótce po tym powiadomiły posterunek policyjny.

W ciągu kilkunastu minut Włodarczyk został otoczony przez policję, której pozwolił się ująć bez oporu.

Sprawiał wrażenie człowieka najzupełniej wyczerpanego i zrezygnowanego.

Skazany na śmierć Włodarczyk odstawiony został do więzienia w Płocku. Ponieważ od tego wyroku apelował czeka go rozprawa w sądzie apelacyjnym oraz sprawy o dwie ucieczki: z więzienia przy ul. Szterlinga w Łodzi i ostatnia z pociągu Łódź — Płock.

Ojciec odpowie za syna.

DZIWNA TAKTYKA URLOPOWA

ŁÓDŹ 8 lipca. — Do rzędu wrogów obowiązujących ustaw i przepisów socjalnych zaliczyć wypada właścicieli firmy Ludwik Augustin, mieszczącej się przy ulicy 11 Listopada 180-182.

W farbiarni pończoch tej firmy zatrudnienie dochodzi do 14 i 16 godzin dziennie, przy tym robotnicy nie otrzymują wynagrodzenia za nadgodziny. Do tych wykroczeń dochodzi jeszcze taktyka urlopowa, której tło jest co najmniej charakterystyczne.

Właściciel przepisał firmę na swego ojca, który uważa, że robotnicy nie mają prawa do urlopów. Te i inne jeszcze powody skłoniły robotników do powiadomienia swego związku zawodowego.

Wczoraj udał się w tej sprawie przedstawiciel Zjednoczenia Polskich Zw. Zawodowych, do inspektora pracy, który wyznaczył termin dwustronnej konferencji na dzień 13 lipca rb.

Strajk trwa... Woźnice w zamszowych rękawiczkach.

ŁÓDŹ, 8 lipca. — Strajk woźniców rozszerzył się w dniu wczorajszym na robotników pozostałych przedsiębiorstw przewozowych, obejmując już ogół robotnicy tej branży.

Mimo dwudniowego okresu trwania akcji strajkowej żadna ze stron nie zwróciła się do inspekcji pracy, o zwołanie wspólnej konferencji, celem podpisania układu zbiorowego.

Jak już podawaliśmy, niektóre większe firmy przewozowe dla których strajk woźniców jest poważną przeszkodą w wykonywaniu swych normalnych zamówień, zwróciły się do kierownictwa akcją strajkową z propozycją zawarcia układu. Propozycje te są odrzucane, w intencji związku zawodowego woźniców leży bowiem zawarcie układu zbiorowego ze wszystkimi przedsiębiorstwami dla ogółu robotników tego przemysłu.

Wobec tego, że strajk ma charakter ogólny, w dniu wczorajszym już dało się zauważyć, że w pewnej części przedsiębiorstw, zresztą mniejszych miejsce na koźle zajęli w przymusowym zastępstwie sami przemysłowcy przewozowi.

Szczególną uwagę zwracają na ulicach wozy, prowadzone przez panów nienagannie ubranych, z piórkiem w kapeluszu i zamszowych rękawiczkach. Wyglądają uroczyściej niż wiedeńscy dorożkarze w melonikach.

W związku z tym, niektórzy właściciele wozów zarobkowych usiłowali wyręczać się wynajętymi bezrobotnymi — łamistrajkami, notowane pierwszego dnia strajku incydenty ponowiły się i wczoraj.

POWRÓT Z WARSZAWY.

Z Warszawy powróciła wczoraj delegacja klasowych związków zawodowych, która interweniowała na terenie Głównego Inspektoratu Pracy w sprawie szeregu aktualnych a spornych spraw w przemyśle włókienniczym.

W konferencji wzięli udział gł. insp. inż. Klott, oraz pp. Walczak i Krzynowek. Omówiono sprawę obliczania należności za urlopy w wypadkach przerw w pracy, sprzeciwu do N.T.A. Dietel w Sosnowcu i B-cia Briggs w Markach pod Warszawą co do obowiązującego orzeczenia dla przemysłu włókienniczego oraz powszechności tego orzeczenia.

Inż. Klott w odpowiedzi oświadczył, że w sprawie pierwszej konieczne jest przedstawienie przez związki zawodowe umotywawanego stanowiska na piśmie. Jeśli chodzi o sprzeciw B-ci Briggs i f. Dietel — to złożenie sprzeciwu do N.T.A. nie upoważnia jeszcze do stosowania zmienionych warunków płacy i pracy, mimo, że jedna z tych firm (B-cia Briggs) znajduje się w specjalnie trudnym położeniu.

Omawiając trzecią kwestię inż. Klott stwierdził, że powszechność orzeczenia jest nadal obowiązująca, a dla utrzymania tej powszechności Ministerstwo zdecydowało się nawet obniżyć przyznany początkowo opust firmie Fogel w Ozorkowie do 6 proc. tak jak to już przewidziano w odniesieniu do zakładów przemysłowych na prowincji.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Wczoraj w Min. Spraw Zagr. dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układów polsko-szwajcarskich, dotyczących konwencji handlowej z dnia 3 lutego 1936 r. i uregulowania płatności handlowych.

(—) Na głównodowodzącego wojskami republikańskimi na froncie katalońskim, gen. Miaja, dokonano w Walencji nieudanego zamachu rewolwerowego.

(—) Wczoraj premier gen. Sławoj - Składkowski przyjął regionalną grupę posłów łódzkich: Wadowskiego, Wymysłowskiego, Waszkiewicza i sen. Algajera. Tematem konferencji były aktualne potrzeby okręgu łódzkiego.

(—) Sąd Najwyższy orzekł, że podstawą obliczania należności za pracę w godzinach nadliczbowych jest wyłącznie czas pracy w ciągu doby ponad 8 godzin, nie zaś praca, wykonana ponad ustalone przez pracodawcę normy ilościowe pracy.

(—) Rocznicę rozpoczęcia walk w Chinach cała Japonia uczciła wczoraj w południe minutą milczenia. Premier, ks. Konoyae, opublikował orędzie cesarskie oraz odezwę, w której stwierdza, że obalenie antyjapońskiego reżimu w Chinach oraz ustalenie ścisłej współpracy chińsko - japońskiej zapewnią długotelni spokój i porządek w Azji, co będzie stanowiło cenny wkład w dziele powszechnego pokoju.

(—) Centrala Drobnych Kupców opracowała wyczerpujący memoriał w sprawie urbanizacji miast, który wczoraj został złożony premierowi Składkowskiemu.

Memoriał zwraca się do premiera z prośbą o wydanie zarządzenia, aby wszystkie nakazy doręczane były osobom zainteresowanym na piśmie, wraz z podaniem instancji odwoławczej oraz o wzięcie pod uwagę przy przeprowadzaniu akcji wspomnianego elementu społecznego i gospodarczego. W ten sposób będą mogli obywatele powoływać się na opinię biegłych architektów itp.

(—) Minister spraw zagranicznych, Józef Beck, udaje się w przyszłym tygodniu do Rygi z oficjalną wizytą.

Do Helsingforsu przybył dowódca KOP'u, gen. Kruszewski, celem rewizytowania dowódcy fińskiej straży granicznej, gen. Tuompo.

(—) Wczoraj w kuluarach Sejmu rozeszły się pogłoski, że znany literat, Zygmunt Nowakowski, przechodzi do dyplomacji, jako radca ambasady przy Kwirynale w Rzymie.

(—) Wiadomość „Daily Expressu" o samobójstwie b. ambasadora sowieckiego w Warszawie, Dawtiana, i o zesłaniu żony jego, słynnej artystki Maksakowej, na 15 lat pracy przymusowej do obozu koncentracyjnego na Syberii, nie jest prawdziwa. Były ambasador Dawtian znajduje się rzeczywiście w więzieniu GPU w Moskwie, w którym został osadzony razem z kilkunastu innymi dyplomatami, odwołanymi ze swych stanowisk.

Na Łubiance siedzi poza tym w oczekiwaniu na proces stu najwybitniejszych dygnitarzy sowieckich z Dymitrowem na czele.

Wobec zbliżającego się procesu i wrogich nastrojów do obecnego reżimu, panujących w armii, wielkie manewry armii sowieckiej mają być w tym roku odwołane.

(—) Stosunki arabsko - żydowskie w Palestynie uległy dalszemu pogorszeniu. Na skutek objawów teroru, policja zajęła wczoraj w Haifie wszystkie budynki szkół żydowskich i lokale spółdzielni. — Wszędzie umieszczono posterunki wojskowe. Na dachach ustawiono karabiny maszynowe.

Dowodem powagi sytuacji jest wysłanie przez rząd brytyjski do Palestyny dwóch okrętów wojennych.

(—) W drugim dniu sprawy przeciwko redaktorowi „Orędownika", Władysławowi Maciągowi, o zniesławienie Związku Tramwajarzy, zapadł wyrok, mocą którego red. Maciąg skazany został na miesiąc aresztu i 200 złotych grzywny.

(—) W czasie robót kanalizacyjnych przy ul. Żeromskiego 66 zasypani zostali ziemią dwaj robotnicy: Antoni Piotroszewski i Stanisław Głowacki, którym, dzięki szybkiej pomocy straży ogniowej, uratowano życie.

(—) Wczoraj Sąd Grodzki skazał robotnika, Stanisława Kwiatkowskiego, za groźby karalne w stosunku do kierownika firmy Allart ,Rosseau & Co. w Łodzi na rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na pięć lat.

(—) W wyniku konkursu na projekt gmachu Urzędu Wojewódzkiego, który ma stanąć na Placu Dąbrowskiego w Łodzi, pod adresem sądu konkursowego nadeszło 12 prac.

Wybrany projekt oraz szkice i plany wysłane zostaną w przyszłym tygodniu do Warszawy, w celu zaś bliższego zapoznania mieszkańców ze sprawą budowy gmachu, zorganizowana będzie wkrótce wystawa planów i szkiców projektowanej budowy.

(—) Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu zgłosiła do władz projekt budowy wielkiej fabryki celulozy w okręgu wileńskim.

(—) Osadzono w więzieniu trójkę przestępców warszawskich, którzy naiwnemu technikowi budowlanemu, Monitzowi z Tarnowa, wydzierżawili kuracyjną miejscowość Wisłę. Są to: Halina Blankietek, Wacław Bojarski i Moszek Złoto — mieszkańcy Warszawy. Monitza naciągnięto na 4000 złotych.

(—) Po zakończeniu kursu policyjnego w Mostach Wielkich, przyjęto do policji nowych 242 posterunkowych.

Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu na str. 7-ej.

Gdy Kogut zderzył się z Kosem.

AWANTURY NA MECZU.

KOMARNIA, dn. 8./ lipca.

Wczoraj odbyły się towarzyskie zawody w piłce nożnej w Komarnie między tamt. ukr. drużyną „Sokił" a polską drużyną „Strzelec" z Rudek. W pierwszej połowie gry przebieg zawodów „fair" z przewagą „Sokiła", do której przyczynił się w dużej mierze sędzia, a ponadto drużyna „Strzelca" grała w dziesiątkę, gdyż w pierwszych minutach gry został kontuzjowany prawo-skrzydłowy Piątkowski. Po przerwie zaraz od początku zaznaczyła się silna przewaga „Strzelca", który strzela dwie bramki a następnie w dalszym ciągu prowadził ataki na bramkę „Sokiła". Pod koniec zawodów nastąpiło zderzenie między graczami St. Kogutem (Strzelec), a Kosem (Sokił), które jednak nie okazało się groźne. W tym momencie publiczność przeważnie ukr. w liczbie około 600 osób, która była niezadowolona z takiego wyniku gry, rzuciła się tłumnie na boisko, a podsycona rozmyślnym kopnięciem przez gracza „Sokiła" — Daszkiewicza, gracza „Strzelca" — Koguta, z okrzykami „Byj, zabyj", zaatakowała wyżej wymienionego gracza „Strzelca", goniąc go około 500 m. Ścigany z obawy coraz bliższej odległości tłumu, skrył się do pobliskiej chaty tamt. mieszkańca, który zamknął drzwi na klucz i zaopiekował się napadniętym. Tłum otoczył cały dom i domagał się wypuszczenia ściganego. — W tym momencie przyjechała na rowerach zaalarmowana przez resztę graczy „Strzelca" policja, która rozjuszony tłum rozpędziła, a następnie udzieliła asystencji graczom „Strzelca" aż do stacji kolejowej w Komarnie. Tym samym zawody zostały nieukończone przy stanie 3:3. Dochodzenia prowadzi Policja Państw. w Komarnie.

Były słowa, a gdzie czyn?

Na marginesie uchwały przemysłowców.

ŁÓDŹ, dnia 8 lipca. — Na jednym z ostatnich zebrań Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, oddział w Łodzi zapadła w obecności wojewody Józewskiego uchwała, wyrażająca się gotowością przemysłu do poniesienia ofiar finansowych na rzecz organizacji wczasów robotniczych.

Uchwała ta odbiła się w Łodzi głośnym echem. Wielu przypuszczało, że jest to objaw, zapowiadający nową erę w ustosunkowaniu się przemysłu łódzkiego do spraw i życia robotniczego. Sumy zaczerpnięte bowiem z nowego dotąd tak ukrytego źródła mogły poważnie przyczynić się do usprawnienia akcji wczasów, mających przecież jedynie na celu odpowiednie i korzystne dla zdrowia robotnika wykorzystanie okresu urlopowego.

Ale po radosnej burzy, spowodowanej w Łodzi podjęciem wspomnianej uchwały przemysłowców nagle nastała cisza.

— Jakże to? Była uchwała, więc za nią winna była przyjść realizacja. Ale o to chodzi, że o realizacji „ani słychu, ani dychu".

Spłoszony koń.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, 8. 7. — Dziś o g. 8 rano wydarzył się na ul. Rokicińskiej, tuż przed domem nr 156, nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 45-letni Symcha Bernsztein, zamieszkały przy ul. Pieprzowej 18.

Bernsztein jechał resorką. W pewnym momencie koń przestraszony skoczył w bok, wskutek czego Bernsztein spadł z resorki, ulegając potłuczeniu głowy i lewego uda. Przybyły lekarz pogotowia opatrzył rannego, pozostawiając go na miejscu.

Losowanie 3 proc. prem. poż. Inwest.

Wczoraj, w trzecim dniu losowania 3-proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej padły następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).

Po 500 zł na n-ry : 101—15 110—4 133—27

123—42	161—25	165—15	205—39	219—15	241—4
259—15	289—18	365—42	250—24	388—13	427—25
386—15	519—28	665—28	699—43	768—4	774—34
944—13	1060—13	1078—28	1136—42	1151—13	
1179—4	1261—42	1317—25	1474—15	1716—43	
1801—4	1814—43	1835—42	1870—4	1966—42	
2012—28	2075—39	2100—43	2169—43	2206—43	
2214—25	2262—25	2263—42	2368—25	2390—15	
2413—34	2459—28	2561—34	1575—28	2604—18	
2625—27	2642—15	2660—25	2665—15	2735—28	
2770—15	2786—4	2875—42	2875—39	2905—27	
2945—43	2974—28	3098—39	3165—25	3179—25	
3245—28	3259—39	3342—18	3394—42	3420—43	
3491—43	3506—42	3535—4	3552—15	3640—39	
3696—34	3720—39	3861—43	3873—28	3887—39	
3917—28	3966—39	4163—25	4269—25	4291—13	
4262—28	4339—25	4307—4	4543—18	4558—43	
4771—39	4725—28	4603—13	4612—13	4675—43	
4681—13	4685—27	4657—18	4675—18	4783—43	
4815—43	4850—25	4891—15	4913—42	4922—18	
4960—39	5063—34	5102—34	5110—18	5076—25	

5176—25	5145—25	5185—25	5174—25	5212—25
5215—43	5204—18	5180—34	5291—4	5320—25
5327—13	5488—4	5540—34	5572—25	5615—4
5753—13	5817—13	5912—27	5949—27	5953—18
5977—34	5984—28	6038—42	6122—34	6164—43
6303—27	6395—42	6540—42	6588—27	6617—4
6667—4	6670—28	6734—24	6741—4	6743—34
6884—43	6915—25	6992—28	7068—18	7085—15
7114—18	7246—43	7268—4	7285—4	7385—27
7487—43	7508—42	7546—15	7570—4	7788—34
7683—25	7764—4	7731—18	7749—13	7885—15
7796—25	7898—4	7892—28	7990—28	7968—18
7874—27	7904—25	7916—25	7953—43	8015—18
8020—13	8030—27	7895—42	8191—18	8213—25
8277—42	8310—28	8545—42	8419—13	8439—39
8490—43	8574—4	8613—4	8700—18	8722—15
8775—25	8802—13	8831—43	8838—25	8888—42
8940—15	8963—25	9007—4	9206—27	9212—34
9270—34	9285—4	9443—18	9465—25	9529—4
9554—27	9985—39	10003—39	10003—27	10012—27

10041—13	10140—4	10185—13	10241—27
10266—25	10311—15	10372—18	10389—43
10358—28	10471—28	10525—27	10572—28
10585—25	10611—28	10611—43	10621—21
10633—15	10603—4	10669—18	10809—42
10841—39	10959—4	10969—25	11089—34
11105—18	11148—4	11196—25	11275—25
11386—39	11426—39	11442—39	11467—25
11521—34	11571—25	11627—4	11639—18
11638—15	11654—28	11731—4	11782—39
11822—8	11819—34	11899—27	11920—4
11946—28	12006—43	12098—42.	
12119—39	12214—39	12391—25	12426—28
12450—4	12586—15	12716—28	12813—34
12840—42	12928—25	12939—27	12939—18
12967—4	13012—34	13116—25	13190—13
13338—27	13369—34	13468—4	13513—25
13526—13	13524—28	13583—4	13600—25
13613—4	13758—27	13835—4	13910—27
13932—25	14025—39	14031—15	14057—18
14130—15	14154—4	14198—34	14195—18
14258—42	14282—4	14325—25	14335—13
14352—25	14405—39	14425—4	14423—42
14523—4	14565—18	14763—43	14889—18
14909—34	14915—34	14999—4	15051—34
15078—25	15133—27	15227—42	15237—28
15262—34	15435—13	15451—18	15516—27
15543—27	15681—43	15787—42	15856—25
15861—28	15876—28	15930—42	15998—28
16038—4	16051—13	16098—28	16153—4
16183—25	16201—34	16273—25	16284—43
16296—15	16331—15	16382—39	16409—15
16407—39	16445—27	16462—15	16419—4
16557—39	16673—27	16717—43	16786—4
16975—34	16999—15	17013—4	17085—4
17143—43	17144—4	17238—42	17222—4
17274—15	17330—27	17347—34	17370—13
17490—34	17483—25	17518—27	17573—25
17575—4	17674—4	17675—34	17753—13
17793—15	17983—34	18007—13	18087—13
18132—4	18143—4	18219—13	18272—43
18313—25	18414—25	18417—25	18483—42
18468—4	18498—4	18526—39	18517—4
18179—25	18556—34	18632—42	18644—18
18744—25	18832—42	18853—25	18902—15
18921—27	19090—13	19173—18	19180—4
19204—25	19232—39	19261—43	19290—13
19281—27	19295—42	19391—34	19384—28
19407—34	19420—13	19470—25	19501—13
19577—4	19657—15	19783—43	19806—28
19898—4	19976—43	19995—39	20029—43
20085—15	20175—27	20224—13	20282—4
20285—18	20293—25	20349—34	20456—18
20469—34	20518—4	20698—13	20716—42
20800—15	20864—15	21006—39	21012—4
21054—42	21131—25	21165—28	21186—25
21270—18	21528—39	21531—4	21549—4
21646—18	21714—4	21751—25	21805—25
21898—25	21922—4	21950—39	222139—13
22202—25	222298—4	22361—13	22515—39
22733—39	22844—4	22862—25	22992—27.

UPAŁ.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 8. 7. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 20 stopni powyżej zera, najniższa w nocy 17 stopni ciepła. Barometr — 760 milimetrów, wskazuje na mały spadek ciśnienia.

Wiatry południowo - wschodnie.

ŻYCIE PABIANIC.

Protest robotników sezonowych.

PRZYKRA SYTUACJA KOBIET.

Na robotach publicznych w Pabianicach, finansowanych przez Zarząd Miejski obok robotników mężczyzn pracuje pewna liczba kobiet bezrobotnych, mających na swym wyłącznym utrzymaniu rodziny. Mimo starań pewna pozostała część kobiet bezrobotnych z rodzinami nie mogła być do pracy przyjęta z braku miejsc wolnych. Mogło to się stać tylko kosztem pracujących.

Przeprowadzono wobec tego redukcję dni pracy zatrudnionych kobiet z dni 4-ch na 3 dni w tygodniu, co pozwoliło na zatrudnienie pozostałych bezrobotnych kobiet w liczbie około 40.

Z tego powodu wśród dawniej zatrudnionych robotnic sezonowych panuje niezadowolenie, bowiem w tych warunkach nie może być mowy o wyrobieniu przewidzianej ustawą liczby dni pracy, potrzebnej do uzyskania po zakończeniu robót publicznych zapomogi państwowej. Z tego powodu w najbliższych dniach uda się delegacja sezonowców do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z odpowiednią interwencją, domagającą się przywrócenia czterech dni pracy w tygodniu dla kobiet. Natomiast robotnicy sezonowi ze swej strony żądają zatrudnienia ich w ciągu pełnego tygodnia dla tych samych względów. Dla poparcia swych żądań w dniu onegdajszym sezonowcy na znak solidarności porzucili pracę na krótki przeciąg czasu, po czym podjęli pracę na nowo.

NOWE WŁADZE PABIANICKIEGO TOW. CYKLISTÓW.

Zarząd Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów skompletował się w sposób następujący; prezes wybrany przez walne zgromadzenie p. Antoni Leon Jankowski, 1-szy wiceprezes i przewodniczący sekcji strzeleckiej p. Władysław [illegible]mczak, 2-gi wiceprezes p. Józef Matyszczak, sekretarz p. Bernard Popa, zastępca p. Henryk [illegible]rlikowski, skarbnik, p. Leonard Rensz, protokólantka p. Wanda Szeferówna, gospodarz i przewodniczący sekcji kolarskiej p. Klemens Urbanowicz, zastępca gospodarza p. Antoni Karbowiak, przewodniczący sekcji piłki nożnej p. Jan Kotlicki, przewodniczący sekcji motocyklowej p. Antoni Garusiński, archiwum p. Antoni Pawlak, członek bez mandatu p. Józef Markiewicz. Zebrania Zarządu odbywają się w każdy czwartek w lokalu własnym przy ul. Bagatela 8 o godz. 8-ej wieczorem.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 10 bm. sekcja kolarska organizuje wycieczkę do Barycza dla wszystkich członków towarzystwa. Wyjazd wozami o godz. 6-ej rano sprzed lokalu (Bagatela nr 8). Uprasza się wszystkich członków i sympatyków PTC o gremialne wzięcie udziału w tej imprezie.

NARZEKANIA ODBIORCÓW PRĄDU.

Odbiorcy prądu elektrycznego z Miejskiego Zakładu Elektrycznego w Pabianicach narzekają na to, że ostatnio zakład rachunki za zużyty prąd przysyła 2 razy w miesiącu. Miało to mianowicie miejsce w czerwcu rb., w którym niektórym odbiorcom przysłane rachunki w dniach 5 i 30 czerwca. Jak wiadomo niezapłacenie w ścisłym terminie rachunku powoduje natychmiastowe odcięcie prądu, zaś przyłączenie na nowo kosztuje już kilka złotych. Ponieważ zasada ta przesrzegana jest przez obecne kierownictwo zakładu bardzo rygorystycznie pożądanym byłoby, aby wszystkim odbiorcom prądu przysyłano rachunki tylko raz w miesiącu i to zawsze po pierwszym każdego miesiąca z przyjetych ogólnie i zupełnie zrozumiałych względów.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe ul. Gdańska — 1) „Żółty Pirat" z Borysem Karloffem w głównej roli, 2) „Potęga pieniądza" Niezwykłe przygody gracza.

Oba filmy są godne ujrzenia.

ŻYCIE ZGIERZA

Dramat zgierskiej młodzieży.

Interwencja rodziców w Warszawie.

Nikomu nie trzeba opowiadać o znaczeniu wykształcenia, o tym, że człowiekowi bez szkoły coraz trudniej żyć na świecie. Co dopiero mówić o życiu przyszłym obecnej młodzieży i jak ją do tego życia przysposobić. Szkoła, wykształcenie to środek najlepszy. Cóż kiedy warunki się tak złożyły, że niestety nie każdy może do niej uczęszczać. Mamy na myśli średnie szkoły w Zgierzu. Zapanowały tu specjalne stosunki. Z jednej strony garnie się młodzież gremialnie do szkół, a z drugiej daje się dotkliwie odczuwać brak miejsc, tak, że część młodzieży znajduje się naprawdę w tragicznym położeniu. Oto np. w miejscowym Państw. Gimnazjum Kupieckim zdawało egzamin konkursowy 170 kandydatów, cóż kiedy przyjętych może być do szkoły jedynie 40, gdyż otworzyć można tylko jedną pierwszą klasę z powodu zupełnego braku miejsca. I tak obecnie do ostatnich granic wypełniony jest prywatny gmach szkoły, tak, że młodzież uczy się w przykrych warunkach. Sytuacja kandydatów, którzy zdali egzamin, a nie mogą być przyjęci jest w tych warunkach arcytragiczna. Cóż na to władze szkolne i samorządowe?

Trochę mniej tragicznie przedstawia się sytuacja w Państw. Gimn. im. St. Staszica w Zgierzu. Gmach obszerniejszy pozwala na uruchomienie dwu równoległych klas pierwszych. A mimo to z powodu dużego napływu kandydatów około 30 nie znalazło miejsca w szkole. Zrozpaczeni rodzice wyjechali interweniować u centralnych władz szkolnych o otworzenie trzeciej klasy pierwsze[j].

Mamy nadzieję, że władze szkolne przychylnie załatwią petycję zrozpaczonych zgierzan i pozwolą na uruchomienie jeszcze jednej klasy pierwszej, tym bardziej, że w gmachu szkolnym znajdzie się jeszcze miejsce.

Tę smutną sytuację w imię dobra publicznego należy koniecznie rozwiązać pomyślnie.

Należy nadmienić, że obie uczelnie posiadają własne place, przeznaczone na budowę gmachów szkolnych. Gimn. Kupieckie posiada nawet pięknie zagospodarowany plac i nieco materiałów budowlanych.

Cóż kiedy brak funduszów paraliżuje dalszą akcję budowy. Rodzice, samorząd, władze szkolne, sfery przemysłowe i handlowe winni się zainteresować tym i gorliwie poprzeć poczynania dyrekcji uczelni i to natychmiast.

CZARNA LISTA OPORNYCH.

W tych dniach miejscowy Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym wywiesił publicznie „czarną listę" tych wszystkich, którzy nie wypełnili swego obywatelskiego obowiązku świadczenia na rzecz bezrobotnych i od tych świadczeń wyraźnie się uchylają. Wśród niesumiennych obywateli niestety znajdują się i Polacy (znane i poważne firmy).

Może ten po raz pierwszy stosowany w naszym mieście sposób poskutkuje. Komitet na koniec bieżącego miesiąca zapowiedział nową czarną listę. Należy nadmienić, że zaległości są bardzo duże i wynoszą 70.000 złotych.

JERZY VI U SIEBIE.

Najmilsza pora dnia.

250 ZEGARÓW W PAŁACU KRÓLEWSKIM.

Londyn, w lipcu.

Król wstaje wcześnie. O wpół do ósmej jest ubrany i, bez względu na pogodę, zawsze przed śniadaniem odbywa długą przechadzkę w ogrodach pałacowych. Gdy jest ładnie towarzyszy mu królowa, która później jest obecna przy przebudzeniu małych księżniczek.

O ósmej król przegląda część olbrzymiej poczty, która codziennie przynosi mu list od matki. Często o tej porze telefonuje do braci i przyjaciół.

O dziewiątej król i królowa zasiadają do śniadania. Księżniczki jedzą u siebie. „Menu' jest typowo angielskie: herbata chińska, chleb pieczony, marmolada pomarańczowa, jajka smażone na szynce albo wędzona ryba

Następnie król udaje się do swej kancelarii, gdzie czeka na niego sekretarz osobisty sir Eryk Merville. Jerzy VI zapoznaje się z treścią oficjalnych dokumentów i podpisuje nominacje.

O 11-ej przynoszą gazety. Król przerzuca je pośpiesznie, dokładnie czytać będzie je wieczorem.

Przed lunchem przyjmuje dyplomatów zagranicznych, gubernatorów, kolonialnych i ministrów dominiów. Król odznacza się fenomenalną pamięcią.

Królowa spędza część ranka z córeczkami. Bawi się z nimi, daje zlecenia guwernantkom i zapytuje o ich postępy nauczycieli.

Potem przyjmuje damy dworu i dyktuje listy sekretarkom.

Lunch jest o 13.15.

Od pewnego czasu następczyni tronu licząca już lat 12, przynajmniej raz w tygodniu jada drugie śniadanie z rodzicami. Wówczas posiłek nosi w pałacu nazwę „French Lunch" (śniadanie francuskie), gdyż rozmowa przy stole toczy się po francusku. Potrawy są skromne: dwa dania mięsne lub rybne, deser i owoce. Czasami i królowa Mary siada do stołu.

Na czarną kawę i papierosa przychodzi się do przyległego salonu.

Król, zamiłowany sportowiec, po śniadaniu obowiązkowo albo gra w ping-ponga, albo w towarzystwie starszej córki do siada konia.

O wpół do 17-ej rodzina królewska w komplecie pije herbatę. Jest to najmilsza pora dnia, której nikomu nie wolno zakłócać.

Od wpół do 18-ej do 20-ej monarcha znowu udaje się do kancelarii. Jeden z ministrów zdaje mu sprawę z przebiegu wydarzeń dziennych i obrad parlamentarnych, a sekretarze przedstawiają program czynności i uroczystości na dzień następny.

Obiad odbywa się o 20-ej. Księżniczki znów są u siebie. Rzadko kiedy król i królowa bywają sami. Po obiedzie wieczór spędzają w towarzystwie dam dworu i lordów-asystentów. Wśród swobodnej atmosfery czyta się dzienniki i rozprawia o literaturze, sportach, przemyśle i sprawach społecznych, nigdy o polityce.

O 23-ej mieszkańcy pałacu Buckinghamskiego udają się na spoczynek. Czuwają tylko straże gwardii królewskiej.

Tak zwany „Dom królewski" złożony jest z 270 osób. Wszystkie posiadają odpowiedni tytuł, ale nie do każdego przywiązane bywają realne obowiązki. Niektóre są czysto honorowe.

Olbrzymi pałac Buckinghamski, liczący setki pokojów, tysiące mebli, obrazów i innych dzieł sztuki, oraz kilometry dywanów, musi być utrzymywany przez całe zastępy służących.

Samych zegarów jest 250, nie licząc jedynej na świecie kolekcji starych zegarów. Wszystkie są nakręcane i chodzą, a nadworny zegarmistrz należy do ludzi wielce zapracowanych.

Roczne koszta utrzymania pałacu Buckinghamskiego wynoszą 150.000 funtów szterlingów.

W piątek po południu rodzina królewska udaje się na week-end, bądź do Sandringhamu, rezydencji zmarłego Jerzego V, bądź do ulubionej Royal-Loge w czarodziejskim parku Windsorskim.

Latem król i królowa wraz z księżniczkami spędzają rokrocznie parę tygodni w Szkocji, ojczyźnie królowej Elżbiety. Zamieszkują w pałacu Balmoral albo na zamku ojca i niedawno zmarłej matki królowej.

—oOo—

Czy trafię?



— pyta urocza łuczniczka. Oczywiście, piękna pani... Takie oko, taka rączka — nie zawodzą.

Zboczeniec w damskim stroju.

Przykry wypadek podczas opatrunku.

Tragiczna scena rozegrała się w rodzinie polskiej Kulczyków w mieście Buffalo, N. Y. Obserwując lekarza robiącego opatrunek 12-letniemu bratu, który złamał sobie rękę, 21-letni Edward Kozakiewicz popadł nagle w omdlenie. Nieszczęście chciało, iż przy upadającym młodzieńcu pełzała po podłodze 3-letnia córeczka Kulczyków. Została ona przygnięciona upadającym ciałem i zmarła wkrótce z powodu złamania kręgosłupa. Gdy młodzieniec przyszedł do siebie, dowiedział się, iż stał się przyczyną śmierci dziecka.

* * *

W Chicago 21-letni Michał Frankowski odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w obecności 21-letniej Heleny Jutrowskiej, która oświadczyła mu iż nie życzy sobie, aby więcej przychodził do jej domu.

* * *

Rozgłos w mieście Buffalo sprawiło aresztowanie 27-letniego Edwarda Silakowskiego, który miał wielkie upodobanie w przebieraniu się w stroje damskie, aby udając kobietę wchodzić do ubikacyj przeznaczonych dla kobiet.

Amerykański urząd skarbowy

SKARŻY MISTRZA PADEREWSKIEGO

Przeciw mistrzowi Ignacemu Paderewskiemu wytoczono w sądzie federalnym w Nowym Yorku sprawę o zapłacenie rządowi amerykańskiemu zaległych podatków w sumie 16.522 dol. Zawiadomienie o skardze skierowano nie do Szwajcarii, gdzie przebywa Paderewski, lecz na ręce Józefa C. Orłowskiego, 639 York Place, Chicago.

Ostatnia wizyta dragona

Obawa przed karą.

Zaciągnąwszy się przed tygodniem do 9 pułku dragonów w Saint Germain en Laye, 19-letni Wojciech Soulé opuścił wczesnym rankiem bez pozwolenia garnizon, celem udania się do swej matki w Asnieres, pod Paryżem.

Bojąc się, ażeby nie został ukarany za swój lekkomyślny czyn, młodzieniec udał się do swego pokoju i jednym strzałem z rewolweru położył kres swemu życiu.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Eksplozja... kozy

A wszystkiemu winna gazolina.

Podczas gdy dwaj farmerzy zam. w Carlinwille (St. Zjednoczone) zajęci byli czyszczeniem narzędzi rolniczych gazoliną podeszła do nich koza wabiąca się Nanny i napiła się gazoliny z kociołka.

Jeden z farmerów w tym czasie zapalił fajkę i płonącą zapałkę rzucił na ziemię. Nanny zbliżyła się i zaczęła obwąchiwać płonącą zapałkę. Biedaczce zapaliła się błyskawicznie bródka, a ogień spowodował wybuch gazoliny w żołądku kozy.

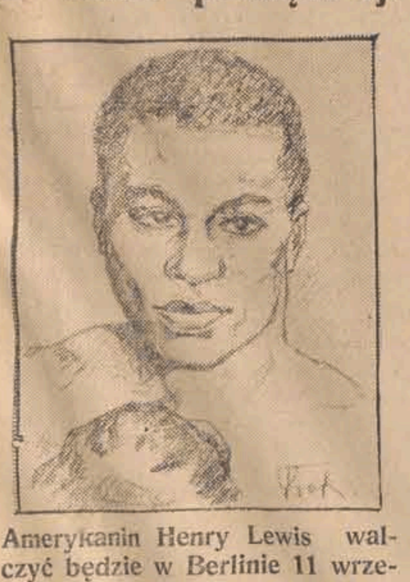
W rezultacie koza została rozszarpana.

Maria Hempel-Gierdowa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 4

Mistrz świata w wadze półciężkiej.



Amerykanin Henry Lewis walczyć będzie w Berlinie 11 września z mistrzem Europy, Niemcem Adolfem Heuserem

— Chyba nie wierzysz w sny?..

— Owszem wierzę. A ten nie jest dla mnie zwykłym snem, zwłaszcza w zestawieniu z tą miniaturą!

Krzysia roześmiała się wesoło.

— *Maju! Nie bądź dziecinną, lub co* gorsza zabobonną! To śmieszne!

— Nie, to wcale nie jest śmieszne — nie dała się zbić z tropu.

— *Więc jakże sobie chcesz ten sen tłumaczyć?*

— Nie wiem. Właśnie, że nie wiem. A ty zamiast poważnie nad tym się zastanowić — śmiejesz się ze mnie. Niedobra jesteś!

— Majuś kochana moja! Nie rozżalaj się na mnie, ale — pomimo że jest coś dziwnego w tym wszystkim — poza zbiegiem okoliczności niczegobym się w tym dopatrywać nie mogła, gdyby to się mnie samej nawet zdarzyło.

Maja nie odpowiedziała nic. Patrzyła w miniaturę uważnie, a czoło jej ściągnęło się głęboką bruzdą.

— Czy tak bez przerwy masz zamiar wpatrywać się w tę twarz? — zapytała po chwili Krzysia z lekkim uśmiechem.

Maja nie odpowiadała.

— Chociaż na chwilę odłóż ją i zjedz śniadanie — dotknęła ręką garnuszków kamiennych z kawą i śmietanką. — Wystygło wszystko. Zadzwonię na Joasię, żeby ci drugie śniadanie przyniosła, bo nie możesz pić zimnej kawy.

— Nie, nie. Nie trzeba. Lubię zimną kawę. To zresztą głupstwo.

— Zjedz więc śniadanie — nalegała Krzysia.

— Dobrze. Ale zostaw mi tę miniaturę w moim pokoju — dobrze?

— Bardzo chętnie, jeżeli ci to zrobi przyjemność. Jeżeli jednak jej widok ma ci psuć humor i zbyt poważnie nastrajać — to zabiorę ją i tak schowam, że nigdzie jej nie znajdziesz.

— Och nie! Nie rób tego, kochaneczko! Błagam cię!

Maja mówiąc to, postawiła miniaturę na stoliku przed sobą i co chwila spoglądając na nią — zabrała się do śniadania.

— Krzysiu... — rzuciła raptem — nie mów nikomu o moim śnie i o tej miniaturze... dobrze?

— Dobrze. Wiesz przecież, że jestem dyskretna — jak grób.

— Wiem. Niejednokrotnie się o tym przekonałam, dlatego mam do ciebie zupełne zaufanie.

W tej chwili dał się słyszeć przez okno turkot.

— Cóż to?! Czyżby ktoś przyjechał do nas? — zawołała Krzysia i poskoczyła do okna.

— Rzeczywiście... ale dziwna jakaś wizyta... Chłopska furmanka, a na niej jakiś elegancki pan... Któż to może być.. Chodźno., zobacz!

Maja podeszła do okna.

— Macie państwo! — wykrzyknęła, klasnąwszy w ręce — już jest! Nawet prędzej niż się tego spodziewałam!

— Któż to taki?

— Alfred Kętski! Nie mówiłam ci, że się tu zjawi za mną! Nie przypuszczałam tylko, że tak prędko wywęszy dokąd pojechałam.

— Dlaczego jednak na tym wozie?.. — pytała zdziwiona Krzysia.

— Tego się dowiemy od niego samego. Nie poznałaś go?

— Nie poznałam, bo zresztą skąd mogłam przypuszczać, że on tu i w dodatku na chłopskim wozie. — Mówiąc to wychyliła się z okna. — Rozmawia z ojcem na tarasie. Muszę tam iść, bo może trzeba się czymś zająć w związku z tą niespodziewaną wizytą.

— Wróć zaraz i powiedz mi, pod jakim pretekstem się tu zjawił, ten nudziarz, zmora mojego życia!

Krzysia wybiegła z pokoju. Maja natychmiast wróciła do miniatury. Wzięła ją znowu do ręki i zapatrzyła w tajemniczą twarz.

Natychmiast zapominiała o Alfredzie i chwilowej irytacji z powodu jego przybycia. Patrzyła w szare oczy portretu i słyszała w duszy głos, który powtarzał: „człowiek... człowiek... człowiek..."

* * *

Tymczasem Krzysia, zabawiona i zaintrygowana wizytą młodego Kętskiego, szybko przebiegła cały dom i znalazła się na tarasie. Alfred Kętski żywo podniósł się z fotela, aby się z nią przywitać.

— Bardzo nam jest miło widzieć pana u nas, ale zajechał pan tutaj w sposób bardzo oryginalny. Widziałam z pierwszego piętra przez okno!

— Właśnie proszę pani zdarzyła mi się przykra przygoda z samochodem o trzy kilometry stąd. Nie było innej rady, tylko zostawić maszynę na szosie, a samemu chłopskim wozem przyjechać tu, do Zagórza i prosić państwa o gościnę i ratunek.

Krzysia uśmiechnęła się kącikami ust, co bynajmniej nie uszło uwagi młodego człowieka, który nie odrywał od niej oczu od chwili, gdy weszła na taras. Nie można mu się dziwić, Krzysia bowiem wyglądała w stroju do konnej jazdy, wyjątkowo ładnie, zgrabnie i ponętnie.

— Pani uśmiecha się niedowierzająco?.. — zapytał wesoło.

— Nie... dlaczego niedowierzająco?.. z przyjemności, że pana u nas widzę.

Alfred skłonił się uprzejmie.

— A czy tatko wydał już odpowiednie polecenia? — zwróciła się do ojca. — Trzeba chyba posłać konie i naszego szofera po chorą maszynę pana Alfreda.

— Czekałem na ciebie właśnie, abyś ty się tym zajęła.

— Dobrze, natychmiast to zrobię.

— Może będzie najlepiej jeżeli ja sam udam się także do mego samochodu...

— Pan jest bez szofera? — zapytała Krzysia.

— Bez, jak zwykle. Tylko w dalekie wyjazdy biorę go ze sobą.

— Nasz szofer jest godny zaufania, na pewno mógłby mu pan spokojnie zawierzyć maszynę — przyprowadzi ją tu bez szwanku.

— Naturalnie, kochany panie — wtrącił stary pan Aleksy — nie potrzebuje się pan fatygować. A tu na miejscu, jak już ściągną maszynę zrobimy naradę nad sytuacją. — I zwracając się do Krzysi: — Wydaj, córeczko, odpowiednie polecenia, a panu każ zaraz podać śniadanie.

Krzysia wybiegła z tarasu jak strzała i udała się do Maji.

— Cóż ty! znowu tkwisz nad tą miniaturą! Oszalałaś! — zawołała zdumiona, widząc przyjaciółkę wpatrzoną, jak poprzednio, w portret. — Odłóż to, błagam cię, bo w przeciwnym razie zabiorę miniaturę, schowam i nigdy więcej ci jej nie pokażę!

Maja otrząsnęła się z zamyślenia.

— No już, już nie patrzę! Tylko mi jej nie zabieraj! Powiedz czego dowiedziałaś się od Kętskiego?

Krzysia opowiedziała o wypadku samochodowym.

— Jestem pewna, że to blaga — zauważyła Maja

— Więc zróbmy mu kawał.

— Ale czy wie, że tu jestem?

— Może ojciec mu mówił zanim do nich przyszłam. Ja nie wspominałam mu nic o tobie. Ubierz się prędko i pojedź po ten samochód. Jesteś świetnym szoferem. Wyobraź sobie jego minę, jeżeli raptem zajedziesz przed dom jego samochodem!

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Odbyło się walne zebranie członków Tow. Przyjaciół Starego Miasta w obecności delegatów: prezydenta miasta i starosty północnego oraz Związku Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy.

Poza stroną sprawozdawczą i udzieleniem absolutorium ustępującemu zarządowi dokonano wyborów nowego zarządu, na czele którego stanął ponownie p. Iwanowski.

W dyskusji, jaka następnie rozwinęła się nad bolączkami Starego Miasta, podnoszono z uznaniem wybudowanie bulwaru na Wybrzeżu Gdańskim i budowę nowej arterii komunikacyjnej przez ul. Bonifraterską, mającej udogodnić przejazd z Żoliborza do Starego Miasta. Podkreślono jednak brak dotychczas dojazdu do rynku Starego Miasta od Wybrzeża Kościuszkowskiego, gdyż jedyna, przystosowana do tego celu ulica, położona nawprost domu PKO, nie jest wystarczająca. Ul. Boleść w dalszym ciągu jest odcięta od wybrzeża.

Oczekuje też rozwiązania zagadnienie połączenia ul. Kościelnej z Wybrzeżem, chociażby za pomocą schodków. Są to zresztą tylko paliatywy, gdyż rynek Starego Miasta w dalszym ciągu jest zamknięty dla ruchu kołowego z powodu wstrząsów zagrażających domom. I to zagadnienie musi być rozwiązane, gdyż obecne ograniczenia stanowią wielką udrękę dla mieszkańców tej dzielnicy.

* * *

W dniu 1 lipca w Warszawie znajdowało się 2226 taksówek, gdy w roku ubiegłym w tymże czasie kursowało ich po mieście tylko 1884.

Liczba dorożek konnych uległa bardzo poważnemu zmniejszeniu. Jest ich obecnie w Warszawie 862, gdy w roku ubiegłym było prawie o tysiąc więcej. Fakt to niezmiernie pocieszający, świadczący o tym, że motoryzacja Warszawy wkroczyła nareszcie na drogi realne.

* * *

Pomimo złej pogody w czerwcu, z basenu w Ogrodzie Saskim korzystało 9000 dzieci. Dzienna frekwencja wynosiła około 1500 dzieci, z których tylko 800 korzystać mogło z kąpieli, gdyż pojemność basenu nie wystarcza na większą ilość kąpiących się.

Smutny finał

wieszanie się u wagonów

Z Katowic donoszą:

Podczas przejeżdżania pociągu towarowego na szlaku kolejowym Rojca — Radzionków (powiat Tarnogórski), dostał się pod koła pociągu 6-letni Jan Bujoczek z Radzionkowa. Chłopczyk doznał bardzo ciężkich obrażeń głowy. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala Knapschaftowego w Bytomiu, ponieważ ojciec jego pracuje po niemieckiej stronie. Winę wypadku ponosi sam chłopiec, ponieważ wieszał się u wagonów przejeżdżającego pociągu.

KRATECZKI.

Oj Karolku, Karolku!...

POŻEGNANIE WOLNOŚCI.

Dzisiejsza młodzież wyzbyta jest zupełnie romantyzmu i zamiłowania do tajemniczości. W czasach mojej beztroskiej młodości, kiedy człowiek miał czas na rozmaite głupstwa, zajmowałem się m. i. spirytyzmem. Ponieważ jednak zarówno ja, jak i moi towarzysze seansów, nie mogliśmy się pogodzić z tym, aby w tym samym okresie czasu spełniać jedną tylko czynność, seanse spirytystyczne zawsze, z tradycji i obyczaju, połączone były z seansami spirytusowymi. Takie to już były czasy. Działo się to zresztą w Poznaniu w tym okresie, kiedy jeszcze pijało się ówczesne „Halki" i „Prunelki" Kantorowicza, nie wiele co droższe od funta bułek.

Przed rozpoczęciem seansu spirytystycznego ustawiono na stole kilka zacnych buteleczyn i szklanki od herbaty, które z dużym powodzeniem zastępowały nam kieliszki, po czym towarzystwo męsko - damskie, utworzywszy magiczny łańcuch, rozpoczynało seans. Gaszono światła i zaczęto pukać w stolik. Ale takie pukanie szybko nam się znudziło, gdyż zazwyczaj rezultatów nie było, chyba że się komuś zdawało, że są.

— Czuję!

— Co czujesz, bydlaku? Tu są sami porządni ludzie!

— Oj, duch mnie uszczypnął!

— Czy aby na pewno duch, miła koleżanko?

— Hej, duchu! Nie przewracać butelki, „Halka" się rozleje!

— Uwaga, panowie, duch wypił moją szklankę „Prunelki"!

— To chyba był pański własny duch, jeżeli taki alkoholik!

— Precz z „rękamy"!

— Na ducha nie wolno się gniewać, proszę pani! Niech sobie robi, co chce... Duchy także muszą mieć przecież jakieś przyjemności — uspokajałem sąsiadkę.

— Ojej, huknął mnie w głowę!

— To musi być jednak jakiś mądry duch, wie, że do czego innego twoja głowa nie nadaje się! Śmiało, duszku, wal a mocno!

— Nie bić!

— Kto bije?

— Ja pije!

— Nie „pije", a kto „bije"!

Wreszcie zapalono światła i kończono picie już bez iluzorycznego towarzystwa duchów, których — między nami mówiąc — nigdy się nie udało wywołać, co zdaje się wskazywać na wrodzoną duchom niechęć do alkoholu, lub też duchy, otaczające nas, były duchami zagorzałych abstynentów, robiących nam na złość.

KAWALERSKI WIECZÓR.

Jeśli krateczki dzisiejsze poświęciłem duchom, to dlatego, że mam do opowiedzenia smutną historię człowieka, który postanowił pozbyć się wszelkich duchowych wartości, mianowicie: ożenić się.

Tym zrezygnowanym z życia człowiekiem jest Karol Opłata, który w maju miał rozstać się na zawsze z wolnością. Karol czuł, że popełnia głupstwo. Wiedział, że coś nie jest w porządku. że przekreśla aktem ślubnym całe swoje duchowe życie i w przeddzień ślubu, z rozpaczy i smętku, na pożegnanie miłego kawalerstwa, popił sobie rzetelnie.

Gdyby Karolek tylko popił, wszystko byłoby w porządku. Jest dobrym prawem narzeczonego zalać się z rozpaczy. Ale Karolek, zalawszy się, zaczął wyczyniać awantury, jakgdyby chciał się zawczasu zaprawiać do pożycia małżeńskiego. Co jednak uchodzi w domu, nie uchodzi w życiu publicznym i gdy Karolek w knajpce zrobił większą awanturę, przybyły posterunkowy sporządził wcale nie weselny protokół.

Sąd skazał Karola Opłatę na 50 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Krowa wlokła za sobą umierającą staruszkę.

Z Jarosławia donoszą:

Na pastwisku przedmieścia Głębokie, pasła krowę 65-letnia staruszka, Maria Sokół z Wólki Pełkińskiej. Kobieta, nie wierząc w siłę swych rąk, obwiązała się sznurem, na którym prowadziła krowę i położyła się na trawie. W pewnym momencie Maria Sokół doznała ataku serca i śmiertelnie zasłabła. Krowa tymczasem, wiedziona opodal widokiem lepszej paszy, posuwała się naprzód, ciągnąc za sobą dogorywającą kobietę. Dopiero mieszkańcy uwolnili ją z więzów. Staruszka w kilka chwil potem zmarła.

Średniowieczne tortury w piwnicy

POLICJA ARESZTOWAŁA MĘŻA - KATA.

Z Będzina donoszą:

Policja w Łagiszy, powiatu będzińskiego, otrzymała w tych dniach skargę, która wywołała wstrząsające wrażenie.

Okazało się, że zamieszkały we wsi Niepiekło, gminy Łoścień, Jakub Czerwiński znęca się już od dłuższego czasu nad żoną swą Jadwigą. Mąż - kat wymyśla dla nieszczęsnej kobiety średniowieczne tortury: bo np. bije ją stalową linkę, owiniętą cienką warstwą gumy, potem ranną i ledwo żywą zamyka w głębokiej ciemnej piwnicy. Nieszczęsnej wydziela skromne porcje chleba i wody, toteż cierpi ona prawdziwe męki Tantala.

Grube mury nie przepuszczają najsłabszego jęku, toteż o torturach nikt długo nie wiedział.

Dopiero przed kilkoma dniami straszną prawdę odkrył jeden z sąsiadów i zawiadomił o tym policję.

Straszne przeżycia tak podziałały na kobietę, że dostała ona pomieszania zmysłów.

W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie, które niewątpliwie wyświetli bliższe szczegóły gehenny kobiety i powodów stosowanych tortur.

Zanim wyjedziesz za granicę

— poznaj swój kraj.

Tragiczne rendez-vous w lesie

Żona udusiła przyjaciółkę męża.

Z Poznania donoszą:

Przed 3-osobowym trybunałem Sądu Okręgowego w Poznaniu toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko 41-letniej Wiktorii Zielińskiej, robotnicy, zamężnej i matki czworga dzieci, zamieszkałej w Obornikach. Według sentencji aktu oskarżenia, Zielińska w lesie miejskim w Obornikach umyślnie zabiła 19-letnią Bronisławę Walkowiakównę przez uduszenie jej pętlą ze strzępów worka jutowego.

Tło sprawy było następujące:

Zielińska przyjęła Walkowiakównę do pomocy w swym gospodarstwie. Po pewnym czasie zauważyła, że mąż jej darzy Walkowiakównę zbyt widocznymi oznakami sympatii. Od tej chwili zaczęła męża podejrzewać. Krytycznego dnia oskarżona spostrzegła, że mąż jej umówił się z Walkowiakówną w pobliskim lesie. Gdy oboje udali się na umówione miejsce — Zielińska wzięła z sobą tłuczek od rozrabiania ciasta i poszła śledzić, co robi jej mąż z Walkowiakówną. W lesie spotkała męża ze swą przyjaciółką i stwierdziła niezbicie, że jej podejrzenia były słuszne. W uniesieniu zazdrości Zielińska wyskoczyła z za drzewa i poczęła Walkowiakównę bić po głowie przyniesionym tłuczkiem. Następnie zarzuciła jej na szyję pętlę z worka, przygotowaną przez Walkowiakównę do związania chrustu. Oskarżona zacisnęła silnie pętlę na szyi swej ofiary, przewróciła ją na ziemię, kopnęła w brzuch i kilkakrotnie uderzyła tłuczkiem. Mąż Zielińskiej, gdy zobaczył swoją żonę, uciekł rowerem do domu. Po wyładowaniu swego gniewu, Zielińska udała się na posterunek policji, gdzie złożyła meldunek o całym zajściu. Policja stwierdziwszy, że Walkowiakówna została uduszona, aresztowała zabójczynię. W śledztwie oskarżona Zielińska nie przyznała się do winy, twierdząc, że chciała tylko „nabić" Walkowiakównę.

Na rozprawie, po odczytaniu sentencji aktu oskarżenia, prokurator Łyskowski postawił wniosek o przeprowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych, ze względu na moralność publiczną.

Sąd przychylił się do tego wniosku.

Po przemówieniach stron i naradzie, Sąd ogłosił wyrok, w którym stwierdził, że oskarżona Zielińska działała w chwili zabójstwa w stanie silnego wzruszenia, wywołanego zachowaniem się męża i Walkowiakówny.

Z tego powodu Sąd zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary i skazał osk. Wiktorię Zielińską na dwa lata więzienia, z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 8 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert orkiestry wojskowej — z Wilna
16.45 Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk" — felieton (z Katowic)
17.00 Muzyka taneczna zespołu P. Rynasa
W przerwie: Program na jutro
18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka
18.10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian — z Torunia
18.45 Nowości literackie
19.00 Pieśni w wykonaniu Franciszki Platówny — z Krakowa
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 „Ameryka na wesoło" — koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R.
W przerwach: „Migawki amerykańskie"
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 „Trubadury przedmieścia" — lekka audycja muzyczna (z Katowic)
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Muzyka operowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Utwory fortepianowe F. Liszta — płyty
14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Akcja kolonij letnich w województwie łódzkim — felieton
17.10 Koncert solistów
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 „Letnie kłopoty" — pogadanka
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka lekka i taneczna — płyty

SOBOTA, 9 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej Policji Państwowej
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Słuchowisko dla dzieci pt. „Pejsidoros — zawodnik olimpijski" (ze Lwowa)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 „Wśród melodyj rumuńskich" — reportaż muzyczny (ze Lwowa)
16.45 Na przednówku — felieton (z Krakowa)
17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
W przerwie: Program na jutro
18.00 Nasz program
18.10 Audycja konkursowa Polskiego Radia
18.30 Muzyka z płyt
18.45 „Śląsk w gawędzie ks. Bonczyka" — kwadrans poetycki (z Katowic)
19.00 Utwory Ignacego Paderewskiego w wykonaniu Aleksandra Brachockiego — fortepian (z Katowic)
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki — z Poznania
20.00 Audycja dla Polaków za granicą
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
21.50 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Królewcu i wiadomości sportowe
22.10 Godzina niespodzianek — z Krakowa
23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz

13.45 Muzyka z płyt
14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
17.30 Wiadomości sportowe lokalne
17.35 „O chlebie" — pogadanka
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
18.30 Muzyka z płyt — z Warszawy
21.00 O okrętach niesłusznie zwanych łodziami podwodnymi — felieton

M. ZOSZCZENKO.

INTRUZ.

Przed kilkoma dniami umarł pewien miły człowiek N. B-ow.

Naturalnie, był on przeciętnym robotnikiem. Lecz kiedy, jak się to mówi, zakończył swą ziemską drogę, zaczęto go wychwalać, jakim był szlachetnym człowiekiem i doskonałym robotnikiem.

Wszyscy go bardzo chwalili i zauważyli go po śmierci.

Wszyscy zwrócili uwagę na to, jak czysto i kulturalnie się ubierał. I w jakim porządku utrzymywał swój warsztat: zdmuchiwał swój kurz i każdą śrubkę czyścił watką.

A w dodatku nie odstępował nigdy od pewnych swoich zasad.

Tego lata, na przykład, zachorował. Źle mu się zrobiło w ogrodzie. W wolnym od pracy dniu przyszedł do swego ogrodu i robił tam coś. Podlewał kwiaty. I nagle zrobiło mu się słabo. Dostał zawrotu głowy i upadł.

Inny na jego miejscu zawołałby: „Proszę mi nalać walerianki" lub „Zawołajcie profesora", A on nie troszczył się o swoje zdrowie. I padając, powiedział: „Ach zdaje mi się, że na grządkę upadłem i kwiaty zmiąłem".

Chciano natychmiast wezwać lekarza, lecz on nie pozwolił odciągnąć od pracy rąk roboczych.

Mimo to jednak zawieziono go do domu i tam, pod opieką najlepszych lekarzy chorował przez dwa miesiące.

Naturalnie wyprawiono mu wspaniały pogrzeb. Muzyka grała walce żałobne. Wielu towarzyszy odprowadzało go na cmentarz

Nad mogiłą wygłoszono bardzo uroczyste przemówienie. Chwalono go i podziwiano, jacy ludzie bywają na świecie.

Pod koniec jeden z jego bliskich przyjaciół, znajdujący się obok wdowy, powiedział przed wyjściem z cmentarza:

— Tych, którzy pragną uczcić pamięć swojego przyjaciela i towarzysza, zaprasza wdowa do siebie do mieszkania na herbatę.

Wśród odprowadzających nieboszczyka był niejaki M. Naturalnie, M. dobrze nie znał zmarłego. Lecz kilkakrotnie widział go przy pracy.

I teraz, kiedy wdowa zaprosiła do siebie, on również udał się na stypę. I poszedł jak się to mówi z czystego serca. Nie miał żadnych pobocznych myśli. I na stypę poszedł nie dlatego by się najeść. Tym bardziej, że dziś nikomu się jedzeniem nie zaimponuje. Poszedł po prostu dla idei: „Oto — pomyślał — taki szlachetny człowiek; pójdę — pomyślał — posłucham wspomnień jego krewnych i w cieple trochę posiedzę".

Więc też razem z jedną grupą poszedł.

Oto przychodzą wszyscy do mieszkania. Stół naturalnie, nakryty. Jedzenie. Piąte — dziesiąte.

Wszyscy się rozebrali. I nasz M. również zdjął palto. I chodzi pomiędzy zrozpaczonymi krewnymi, przysłuchując się wspomnieniom.

Nagle, w jadalni zbliżają się doń trzy osoby.

— Tu — powiadają — zebrali się bliscy krewni nieboszczyka. Wśród nich będzie pan obcym. I wdowa ocenia zjawienie się pana w jej mieszkaniu, jako bezczelność. Proszę włożyć palto i uwolnić mieszkanie od swojej obecności.

Temu, naturalnie, przykro się robi i zaczyna im tłumaczyć że nie przyszedł tu z żadnego innego powodu, lecz tylko za głosem swego serca.

Jeden z nich pow[illegible]

— Znamy pana [illegible] — przyszedł pan tu by się najeść, a tym samym obraził pan zmarłego. Niech pan czym prędzej stąd zniknie, ponieważ w takiej chwili obniża pan nastrój przyjaciół i krewnych.

To powiedziawszy bierze jego palto i narzuca M. na ramiona.

A drugi znajomy chwyta jego czapkę i wciska mu obiema rękami na głowę tak, że uszy aż do bólu ma ściśnięte.

Nie, nikt go, naturalnie, nie dotknął, ani się nawet na niego nie zamierzył. Tak, że pod tym względem wszystko się obeszło do pewnego stopnia kulturalnie. Lecz wzięli go za ręce i wyprowadzili na korytarz. A na korytarzu krewni ze strony wdowy trochę go skrzyczeli, a jeden nawet z lekka kopnął kolanem. I to sprawiło mu o wiele większy ból moralny, aniżeli fizyczny.

W ogóle nie rozumiejąc nic z tego co zaszło wyskoczył na schody z żalem i obrazą w duszy.

I oto wczoraj wieczorem M. przyszedł do mnie i prosi, bym wyjaśnił mu tę jego całą sprawę.

Był bardzo zdenerwowany z żalu drżał mu podbródek, a z oczu płynęły mu łzy.

Opowiedział mi całą tę historię i spytał co o tym myślę.

A ja pomyślawszy, odrzekłem:

— Co się tyczy ciebie, drogi przyjacielu, to popełniłeś mały błąd. Poszedłeś tam za głosem serca. Wierzę ci. Lecz wdowa myślała tylko o bliskich i dobrych znajomych jej męża. Gdyby cię fabryka zaprosiła na wieczór, poświęcony jego pamięci i tam nazwanoby cię obcym i wydalono stamtąd — to byłoby dziwne. W tych subtelnościach należy się zawsze orientować. Lecz co się tyczy ich, to postąpili oni z tobą brutalnie, powiedziałbym niekulturalnie. A że jeden z nich wcisnął ci czapkę na głowę — to jest on po prostu świnią.

Tu siedzący u mnie M. trochę się nawet rozchmurzył. Powiedział:

— Teraz rozumiem w jakim sensie on nazwał mnie obcym. Reszta mnie już teraz nie obchodzi.

Uścisnąłem mu rękę. Podarowałem mu książkę. I rozstaliśmy się, jako najlepsi przyjaciele.

A kiedy M. odszedł, pomyślałem o tym, że ci sami ludzie, którzy go tak brutalnie wypędzili, na pewno bardzo delikatnie obchodzą się ze swoimi maszynami. Na pewno strzegą ich i pieszczą. A już w żadnym wypadku nie wyrzucają ich do sieni, i zawsze na skrzyni, przy przenoszeniu ich z jednego miejsca na drugie, piszą: „Nie rzucać!", lub „Ostrożnie".

Pomyślałem jeszcze i o tym że nie źle byłoby i na człowieku coś kredą napisać. Jakieś tam słowo: „Porcelana" „Lżej"!..

I pomyślawszy o tych sprawach postanowiłem dla pouczenia opisać autentyczną historię. I oto ona przed wami.

SPORT.

Trzeci dzień pięcioboju

Polska — Węgry — Szwecja.

W czwartek, w trzecim dniu trójmeczu Polska — Węgry — Szwecja w pięcioboju nowoczesnym, odbyło się strzelanie z pistoletu. Pierwsze miejsce zajął Szwed Kuylenstierna — 187 pkt., drugim był Polak Aleksiński — 186 pkt. Z pozostałych Polaków 8-me miejsce zajął Batog 174 pkt., dziewiąte Mielniczuk 174 pkt., piętnaste Burbo 168 pkt., szesnaste Błaszczyk 168 pkt., osiemnaste Kochański 145 pkt.

W ogólnej klasyfikacji po trzech dniach (jazda konna, szermierka i strzelanie) prowadzi w dalszym ciągu Węgier Orban 9 pkt. 8) Kochański 26 pkt., 11) Aleksiński 33 pkt., 13) Batog 34 pkt., 16) Mielniczuk 37,5 pkt., 17) Błaszczyk 43 pkt., 18) Burbo 43 pkt.

POLSKA PRZEGRAŁA ZE SZWAJCARIĄ 2:9 (0:6).

W czwartek rozpoczęła się w Niemczech pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo świata w szczypiorniaku.

Polska rozegrała pierwszy mecz w Weissenfels z Szwajcarią, przegrywając zdecydowanie 2:9 (0:6).

Kratochwilówna bije we Włoszech

rekordy Polski.

Kratochwilówna, startując, wraz z Dunkami, na Międzynarodowych zawodach w Italii pobiła rekordy Polski uzyskując wyniki: na 209 m st. dow. — 2:51,1 i na 400 m st. dow. — 6:12,9. Rekord będzie uznany przez PZP, po nadesłaniu protokółów.

Na treningach Kratochwilówna uzyskiwała stale na 100 m st. dow. czas poniżej 1:15. z

* * *

Praca w obozie juniorów pływackich w Sierakowie jest w pełnym toku. Na obozie znajduje się obecnie 98 pływaków. Poziom zawodników b. wysoki. Warunki pracy — nieszczególne, zwłaszcza odczuwa się brak miejsca do treningów, gdyż pływalnia jest bardzo przeciążona kursami. Postępy jednak są bardzo duże. Na wyróżnienie zasługują: Bojowy, Zieliński, Szymański i Bem.

Kurs potrwa do 13 lipca, po czym zawodnicy wracają do swoich klubów, a grupa pierwsza — weźmie udział w Mistrzostwach Polski.

BOKSERZY POLSCY rozegrali 661 meczów.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu walne zgromadzenie Pol. Zw. Bokserskiego.

Przypominamy, że w dniu tym PZB kończy 15 lat swej działalności. W chwili obecnej Związek liczy 4225 zawodników.

W ciągu ostatniego roku sprawozdawczego rozegrano 661 meczów (w roku ub. 401) Spotkań międzynarodowych, międzymiastowych i międzyklubowych odbyło się w roku srawozdawczym 71.

W tym okresie w reprezentacyjnej drużynie Polski walczyło 17 zawodników, z których Czortek brał udział we wszystkich spotkaniach, Koziołek reprezentował Polskę sześciokrotnie, Kolczyński i Piłat po pięć razy, Sobkowiak, Doroba i Pisarski po 4 razy. W meczach międzynaarodowych najwięcej punktów zdobyli: Czortek 12, Kolczyński 10, Koziołek i Piłat po 8.

Dotychczas rozegrała Polska 38 spotkań międzypaństwowych, uzyskując korzystny stosunek punktów 334:274. W ciągu 15 lat w rerezentacji Polski startowało 73 pięściarzy, z których: Chmielewski — 16 razy, (zdobył 26 punktów), Piłat — 15 razy (19 pkt.), Majchrzycki — 13 razy (18 pkt.), Czortek — 11 razy (19 pkt.), Forlański — 11 razy (5 pkt.), Sipiński 11 razy (5 pkt), po 10 razy walczyli: Arski, Rotholc, Seweryniak i Kajnar.

Jako delegaci ŁOZB wyjeżdżają pp.: prezes Kordasz, wiceprezes Maniszewski i przewodniczący komisji sportowej Wiankowski.

OBOZY KONDYCYJNE BOKSERÓW

PZB zdecydował, że przed meczami bokserskimi z Włochami i Niemcami, jak również przed ewentualnym meczem z Anglią odbędą się 15-dniowe obozy kondycyjne.

Przed mistrzostwami Europy obóz kondycyjny naszych reprezentantów trwać będzie 20 dni.

ODWOŁANIE WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI.

W czwartek zarząd Polskiego Związku Kolarskiego postanowił odwołać projektowany na rok bieżący międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Polski.

Odwołanie wyścigu nastąpiło z przyczyn finansowych.

Równocześnie zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego postanowił przełożyć projektowany drużynowy wyścig kolarski o mistrzostwo Pol[illegible] na dzień 7 sierpnia.

JEST OKAZJA

DLA ZWOLENNIKÓW PIŁKI NOŻNEJ.

W połowie czerwca miał się odbyć w Łodzi mecz piłkarski pomiędzy kombinowanym zespołem reprezentacyjnym Węgier a drugą reprezentacją Polski. Zawody te nie doszły jednak wówczas do skutku, bowiem Węgrzy odwołali swój przyjazd. Obecnie sprawa tego spotkania stała się aktualna i Łódź będzie gościć znakomitych piłkarzy. Mecz z Węgrami odbędzie się w dniu 3 sierpnia. W sprawie tej PZPN nadesłał już odpowiednie pismo do ŁOZPN.

Związek łódzki przyjął wysunięty termin. Choć 3 sierpnia jest dniem powszednim ŁOZPN liczy jednak na dostateczną frekwencję publiczności. Naszym zdaniem stanowisko to jest w zupełności słuszne. Łódź tak ma mało reprezentacyjnych imprez, że powinna wykorzystywać każdą nadarzającą się okazję.

Na publiczność liczyć można z całą pewnością. Na ciekawe zawody łodzianie zawsze licznie przychodzą, dali już temu niejednokrotnie dowód. A przecież każdy, interesujący się piłką nożną łodzianin nie ominie okazji zobaczenia doskonałych piłkarzy węgierskich, którzy w tegorocznych mistrzostwach świata zdobyli wicemistrzostwo.

snastu państw będą przedstawione

SAME NIESPODZIANKI!...

Trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji.

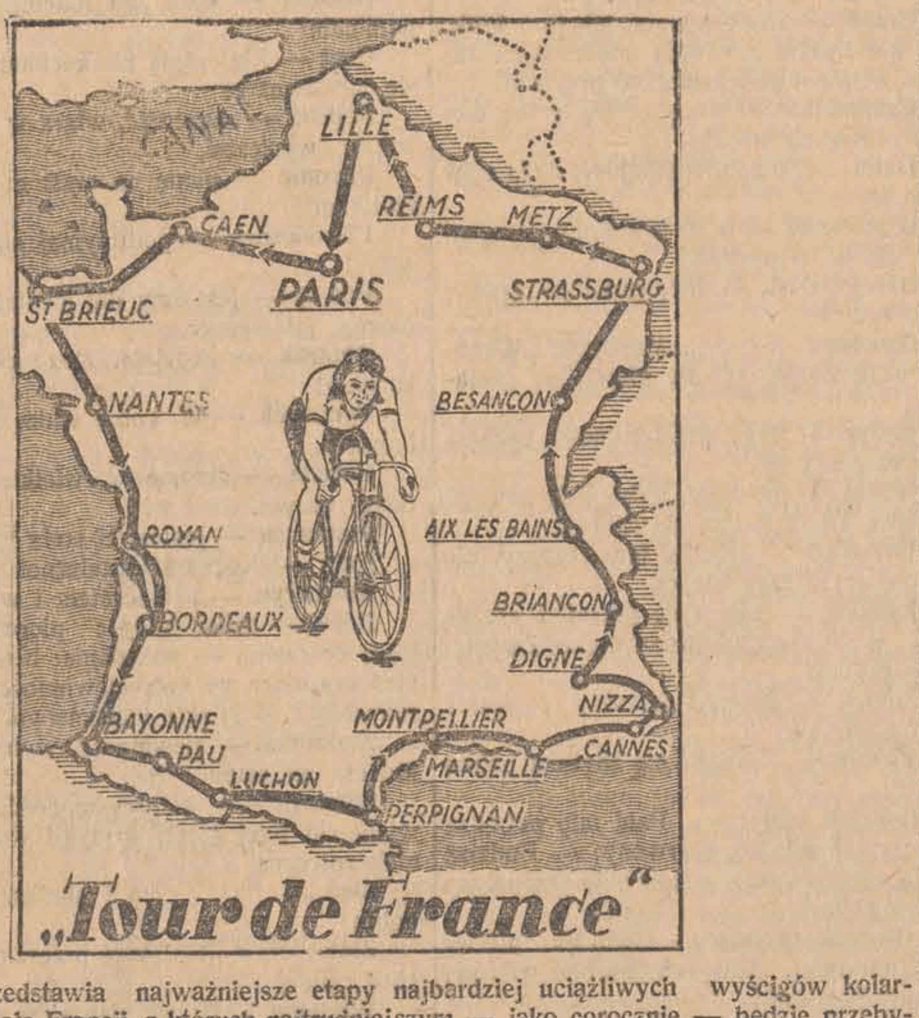
Trzeci etap wyścigu kolarskiego „Dookoła Francji" prowadzący z Brieuc do Nantes (238 km), zakończył się również niespodzianką. Pierwsze miejsce zajął Holender Schulte, bijąc zarówna mistrza świata Meulenberga jak i Szwajcara Egli.

Wyniki techniczne trzeciego etapu:

1) Schulte (Holandia) w czasie 7:39:01, 2) Meulenberg (Belgia) 7:39:96 3) Egli (Szwajcaria) 7:39:10, 4) Wengler (Niemcy) 7:39:10, 5) Middelkamp (Holandia) 7:39:10.

W ogólnej klasyfikacji sytuacja jest następująca:

1) Majerus (Luksemburg) 21:18:20, 2) Weckerling (Niemcy) 21:18:52, 3) Leducq (Francja) 21:19:21, 4) A. Magne (Francja) 21:19:20, 5) Clement (Luksemburg) 21:19:20.



Mapka przedstawia najważniejsze etapy najbardziej uciążliwych wyścigów kolarskich naokoło Francji, z których najtrudniejszym — jako corocznie — będzie przebycie Alp. Możliwe, że tam — jak to już często bywało — nastąpi rozstrzygnięcie: zwycięstwo lub klęska.

800 zawodników na strzelnicy

NARODOWE ZAWODY W KRAKOWIE.

W dniach od 15 — 25 bm. odbędą się w Krakowie XIII narodowe zawody strzeleckie, pod protektoratem Prezydenta R.P.

W zawodach startować będą czołowi strzelcy nasi, wyeliminowani w zawodach okręgowych. W ramach narodowych zawodów odbędą się specjalne rozgrywki o mistrzostwo klubowe Pol. Zw. Strzelectwa Sportowego w klasie 1-ej i wyborowej.

Zawody zgrupują około 800 zawodników i zawodniczek, w tej liczbie wielu wojskowych.

Program strzelań obejmuje 17 zasadniczych konkurencji, z broni: wojskowej długiej i krótkiej, dowolnej ostrej, dowolnej sportowej długiej i krótkiej, oraz krajowej długie.

Królewiec ma sensację

PRZED MECZEM POLSKA - NIEMCY.

Nie tylko Królewiec, ale również całe Prusy Wschodnie wykazują duże zainteresowanie meczem lekkoatletycznym Polska — Niemcy. Zarówno prasa królewiecka jak i prowincjonalna zamieszczają codziennie obszerne artykuły w których na podstawie obliczeń przewiduje zwycięstwo drużyny niemieckiej. Mecz odbędzie się na największym stadionie Królewca, mieszczącym około 25 tysięcy widzów.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny, który odbędzie się w Królewcu i organizatorzy dokładają starań, by organizacja jego wypadła doskonale. Niemiecki związek lekkotletyczny zgodził się na zaproponowaną mu zmianę programu.

W sobotę, dnia 9 lipca rozegrany zostanie 9 konkurencyj, a mianowicie: 100 metrów, skok o tyczce, rzut młotem, 400 metrów przez płotki, trójskok, 5 tysięcy metrów, dysk, 800 metrów i sztafeta 4x100, zaś w niedzielę 10 lipcpa 10 pozostałych, a mianowicie: 110 m płotki, 400 m, skok w dal, 1500 m, oszczep, 200 m, skok wzwyż, kula, 10 tysięcy m i sztafeta 4x400.

ZMIANY W SKŁADZIE DRUŻYNY NIEMIECKIEJ.

Skład drużyny niemieckiej na mecz lekkoatletyczny z Polską uległ w ostatniej chwili pewnym zmianom. W biegu na 800 m zamiast Mertensa startować będzie wiedeńczyk Eichberger, zaś w skoku w dal zamiast Bibacha — Gotschalt. Wstawienie Eichbergera, który ostatnio osiągnął na 800 metrów czas 1:54:,4 wzmacnia silnie tę konkurencję, natomiast Gotschalt w skoku w dal jest słabszy od Bibacha. Najlepszy jego wynik 7.17 podczas gdy Bibach skacze 7.40.

Sport w kilku słowach.

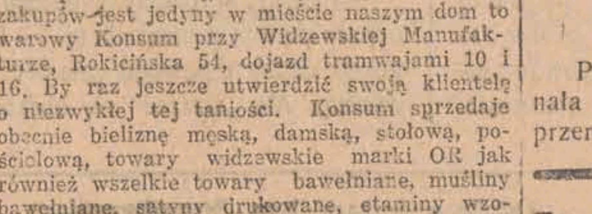
Skład lekkoatletycznej reprezentacji Polski na mecz z Niemcami 9-10 bm w Królewcu został ostatnio ograniczony gdyż dwóch zawodników a mianowicie Tilgner i Śliwak nie pojadą. Tilgner zawiadomił PZLA że znajduje się w niedostatecznej formie, wobec czego w kuli startować będzie zamiast niego Fiedoruk, zaś Śliwakowi odnowiła się kontuzja. Zamiast niego pobiegnie tak w biegu 400 mtr jak i w sztafecie 4 x 400 mtr. Drozdowski.

Finałowe spotkania o mistrzostwo piłkarskie Polski juniorów mają zacząć się zgodnie z kalendarzykiem, ustalonym przez PZPN, już w nadchodzącą niedzielę. Mistrzowski zespół Łodzi ma spotkać się w pierwszym meczu z mistrzem Warszawy. W Łodzi do tej jednak pory nie został jeszcze wyłoniony mistrz i spotkania finałowe mistrzów grup rozpoczynają się dopiero w nadchodzącą niedzielę. Jest więc jasne, że mistrzowski zespół Łodzi nie może stanąć w niedzielę do finałowego spotkania z zespołem juniorów warszawskich. W związku z tym zarząd ŁOZPN zwrócił się do PZPN-u z prośbą o przełożenie pierwszego spotkania mistrza juniorów łódzkich na dzień 24 b. m.

— PZLA otrzymał zaproszenie dla kilku zawodników na zawody w Sztokholmie w dniach 20—22 lipca. W tych samych zawodach wezmą udział Amerykanie.

PZLA zaproponował Nojego do biegu na 5 km i Gieruttę do rzutów kulą pod warunkiem, że startować będą tylko 20 lipca i powrócą natychmiast samolotem do Warszawy na mistrzostwa Polski (23 — 24 lipca w Warszawie).

— Zasłona i Staniszewski startują 19 lipca w Berlinie.



KONSUM NA LATO.

Gospodynie Łodzi już od dawna miały możność przekonać się, że najtańszym źródłem zakupów jest jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16. By raz jeszcze utwierdzić swoją klientelę o niezwykłej tej taniości. Konsum sprzedaje obecnie bieliznę męską, damską, stołową, pościelową, towary widzewskie marki OR jak również wszelkie towary bawełniane, muśliny bawełniane, satyny drukowane, etaminy wzorzyste i t.p. towary po rewelacyjnie niskich cenach. Konsum sprzedaje również wszelkie artykuły kąpielowe i plażowe oraz ze wszystkich działów po bardzo niskich cenach.

Po przegranym meczu

GARBARNIA MISTRZEM PIŁKARSKIM KRAKOWA.

W czwartek odbył się w Chełmku rewanżowy mecz eliminacyjny o mistrzostwo Krakowa pomiędzy Garbarnią i drużyną Związku Strzeleckiego z Chełmka.

Zwycięstwo odniosła niespodziewanie drużyna Z. S. z Chełmka w stosunku 1:0 (0:0). Ponieważ pierwsze spotkanie wygrała Garbarnia 6:0, zdobyła ona mistrzostwo piłkarskie Krakowa lepszym stosunkiem bramek i walczyć będzie w rozgrywkach o wejście do ligi.

SZWECJA — FINLANDIA 4:2

Piłkarska reprezentacja Szwecji pokonała w Helsingforsie Finlandię 4:2. Do przerwy prowadzili Finnowie 2:1.

Jutro na obiad:

Zupa szczawiowa z jajami, befsztyk z ja zynką, kompot z truskawek.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 7 lipca.

NOWY JORK: loco 9.04, lipiec 8.99, sierpień 8.97, wrzesień 8.95

LIVERPOOL: loco 5.19, lipiec 4.99, sierpień 5.02, wrzesień 5.05

Egipska (Sakell.): loco 8.07

Upper: loco 6.24, lipiec 6.05, październik 6.05, wrzesień 6.03

BREMA: loco 10.92, październik 10.36, grudzień 10.51, styczeń 10.59

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

Dla papierów państwowych panował nastrój mocny, szczególnie zaś dla premiówek.

4-proc. Poż. Dolarowa zyskała w obrotach 20 gr, 3-proc. Inwestycyjna 1 emisji zwykłe odcinki były droższe o 25 groszy, serie 1 emisji po pewnych wahaniach utrzymały kurs na poziomie niezmienionym.

Z grupy innych papierów w dalszym ciągu była mocniejsza 4-proc. Poż. Konsolidacyjna, której zwykłe odcinki zwyżkowały o 0.25 proc., drobne odcinki o 0.13 proc. 5-proc. Poż. Konwersyjna była słabsza; zakupywano ją po kursie o 0.50 procent obniżonym.

Poza tym po niezmienionych kursach obiegały jak zwykłe, listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego.

LISTY ZASTAWNE — MOCNIEJSZE.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych nastrój był w dalszym ciągu mocniejszy, obroty nieco ożywione.

W grupie stołecznej listów zastawnych 4 i pół procentowe Ziemskie w Warszawie w przebiegu zebrania zyskały w obrotach 0.13 proc. 8-proc. Poż. Szkolna m. Warszawy wobec ostatnich notowań z dnia 30 maja straciła 0.50 proc. Większej zwyżki doznały 4 i pół proc. m. Warszawy, które podniosły kurs o 1.75 proc. Poza tym nabywano 5-proc. m. Warszawy 1933 r. pocenie o 0.33 proc. podwyższonej.

Grupę prowincjonalną reprezentowały cztery gatunki listów. 5-proc. m. Lublina 1933 r. zwyżkowały o dalsze 0.25 proc. 5-proc. m. Piotrkowa 1933 r. oraz 4-proc. Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego podniosły kurs o 0.50 proc. Jedyną zniżkę notowano w obrotach 5-proc. m. Łodzi, które były tańsze o 0.25 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.75, 1 emisji serie 92.20, Dolarowa 3 s. 42.38, Konsolidacyjna 1936 r. 67.38, Konwersyjna 70.50, Wewn. Państw. 1937 67.00, Listy Zastawne Państw. Banku Rolnego 83.25 i 94.00 L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 2—7 em. 83.25, 1 em. 94.00, Obl. Kom. B. G. K. 2—3 em. 83.25, 1 em. 94.00, Listy Zast. i Obl. Kom. B.G.K. wszystkich emisyj (1, 2—3, 3N i 4) 81.00, Bud. —. Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 9.40, 5 serii 65.00, m. Warszawy 77.50, m. Warszawy 1933 r. 75.88, m. Lublina 1933 r. 63.00, m. Łodzi 1933 r. 68.25, m. Piotrkowa 1933 r. 65.50, Szkolna m. Warszawy 1925 r. 1—4 s. 76.00, Poznańskiego Ziemstwa Kred. 53.75

DUŻE OŻYWIENIE NA RYNKU AKCYJNYM.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było w dalszym ciągu duże, nastrój na rynku mocny, tendencja wyraźnie zwyżkowa; w oficjalnych transakcjach zanotowano dziewięć gatunków akcyj.

Bank Polski 121.00, Cukier 34.50, Węgiel 30.25, Lilpop 75.50, Modrzejów 12.75, Ostrowiec s. B 57.25, Starachowice 37.00, Żyrardów 55.50, Haberbusch 46.25

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 8. 7. — Urzędowa cedułą giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.25 — 27.75, jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto I stand. 21.50 — 22.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.50 — 43.00, mąka pszenna pastewna 17.00 — 18.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.50 — 35.50, 65-proc. 32.25 — 33.00 [illegible] 95-proc. 25.75 26.75

POZNAŃ, 8. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.75 — 26.25, żyto 22.25 — 22.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 46.25, 50-proc. 42.25 — 43.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.50 — 34.50, 65-proc. 32.00 — 33.00

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Roztańczony Paryż.
CORSO: — I. Władczyni puszczy, II. Wiosna zakochanych.
EUROPA: — 39 kroków.
GRAND-KINO: — Przygoda pod Paryżem.
JAR: — Na scenie: Dlaczego tak jest: na ekranie: Głos serca.
MIRAŻ: — I. Oskarżona; II Matura.
OŚWIATOWE: — I. Bohaterowie morza, II. Nie ufaj mężczyźnie.
PALACE: — Sekretarka jej męża.
RAKIETA: — Wesoły włóczęga.
RIALTO: — Sherlock Holmes i Dr. Watson.
SŁOŃCE: — I. Bohaterowie morza. II. Nie ufaj mężczyźnie.
STYLOWY: — Cień Szanghaju.
TON: — Zabronione szczęście.
URANIA: — I. Groźny Bill, II. W poszukiwaniu miłości.
Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

TEATR POLSKI.

Dziś i dni następnych o godz. 8,30 wiecz. „Brat marnotrawny" Oskara Wilde'a w świetnej reżyserii dyr. H. Morycińskiego, z Chojnacką, Dywińską, Kossowską, Ludwiżanką, Hańczą, Krasnowieckim, Plucińskim i Sipińskim.

„Brat marnotrawny" zapewnił sobie swym niezrównanym dowcipem długotrwałe powodzenie.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych o godz. 9-ej wiecz. grany będzie cieszący się dawno nie notowanym powodzeniem, przebój letniego sezonu „Dama od Maksyma", w wysoce pomysłowej inscenizacji: dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego, z Wilińską i Mrozińskim na czele

WINSZUJEMY.

Jutro Zenonowi i Anatolii
Wschód słońca 3.25.
Zachód słońca 19.56
Długość dnia 16.31.
Ubyło dnia 0.14.
Tydzień 28.

TĘCZOWE LISTY.

KWIATY-DZIECI SŁOŃCA!

MOWA PRZYRODY I ZAKOCHANYCH.

Któż kwiatów nie kocha? Lubuje się w nich bogaty i biedny, robotnik i uczony, poeta i kupiec.

Kwiat jest dzieckiem słońca i zapowiedzią plonu, nadzieją ponownego powrotu do życia, a towarzyszy nam od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

Kwiaty wpłynęły na język poetów, na symbolikę ogólną.

Powołano równie kwiaty i do zabawy, i do wróżb...

Kwiaty bowiem mówią. Każdemu kwiatowi od wieków przypisują znaczenie symboliczne; są one jakby wonnymi literami pisma przyrody; bukiety mogą być wysyłane, czy ofiarowane, jako listy.

SELAM — LIST Z KWIATÓW.

Łączy się z tym legenda arabska o pierwszym Selamie, czyli liście miłosnym, jaki powstał na Wschodzie. Zdarzyło się, że piękna Aksjana, córka bogatego szeika, zakochała się w biednym, ale pięknym i młodym Mohammedzie. I on kochał piękną dziewczynę, ale ubóstwo nie pozwalało mu nawet myśleć o pojęciu jej za żonę. Miłość wykryto, zakochani nie mogli się porozumiewać. Wówczas Aksjana z kobiecą przebiegłością użyła bukieciki z kwiatów, które wypowiadały myśli zakochanych. Rzecz się podobno dobrze skończyła, za wdaniem się dobrych dżinów, a pozostał historii tej selam, list-bukiet.

Oto, np. jeden z Selamów: tymianek, wawrzyn, biały jaśmin, powój, rezeda, nieśmiertelnik: Pragnę panią widzieć. Obecność pani rozprasza moją troskę. Jest pani pełna wdzięku i wpływa na mnie orzeźwiająco. Cnoty pani równe wdzięków. Jestem pani oddany. Przyjaźni mojej może pani wiecznie ufać!

SZYFR PRZYSZŁOŚCI I MIŁOŚCI.

Podajemy poniżej najbardziej spotykane znaczenia kwiatów. Każdy może sobie wedle nich układać selamy. Przy użyciu roślin można korzystać z kwiatu, liścia, a nawet owocu danej rośliny, jakie podawać się będzie zainteresowanym, czy tym, kogobyśmy raczej zainteresować chcieli.

Akacja biała oznacza miłość platoniczną. Pani jest pełna wdzięku i elegancji; **żółta** — służy za przestrogę przed machinacjami tajnymi. Nie udawaj! Wiem, że ukrywasz!

Astry — elegancja, zastępująca młodość, która już minęła; zimne wielkopaństwo. Biała — kochałbym cię, gdybyś mi okazała trochę serca; czerwona — kochasz ale obliczasz; fioletowa — nie śmiem się zbliżyć.

Azalia — miłość twa krucha.

Barwinek — słodkie zapomnienie.

Begonia — Strzeż się! Jestem fantastyczka!

Bez — pierwsze marzenia miłości. Czy mnie jeszcze kochasz? Myślę o tobie z daleka.

Berberys — jeśli wytrwasz, osiągniesz wiele.

Bławatek — niewinność, delikatność, serce z lazuru.

Blekot — wątpię w ciebie! Obawiam się zdrady.

Bluszcz — wieczna przyjaźń.

Bratek — Myśl o mnie, jak ja o tobie. Nic nie będzie z twoich małżeńskich zamiarów. Musi ci wystarczyć przyjaźń.

Czeremcha — tracę głowę przez ciebie! Muszę cię mieć!

Dalia — zimna wspaniałość, dużo słów mało serca.

Dziewanna — wdzięk utajony, Pragnąłbym cię bliżej poznać.

Dziewięciosił — chcę prostego, spokojnego życia!

Dzwonek — jako „zwierciadło „Wenery“ oznacza pociąg, ale niewielkie zaufanie.

Jaskry — złość, przewrotność, zachęta do strzeżenia się.

Jabłoń — pewność, wdzięk domowego ogniska. Ufam ci bez zastrzeżeń!

Jarzębina — smutek fantastyczny, nie oparty na rzeczywistości.

Jemioła — jeśli mnie potrafisz zrozumieć, wielkie szczęście nas czeka! Zwyciężę wszystko!

Fijołek — Żegnaj! Szkoda, że jesteś zbyt nieśmiała!

Fuksja — Pozbądź się zbytniej ostrożności.

Goździk biały: — Pani mię pobudza do czystej miłości; czerwony: — Budzisz moją zmysłowość; różowy — Odpowiem ci łaskawie.

Groszek pachnący — wdzięk pierwszej młodości. Chcę cię kochać wiernie, wbrew pozorom!

Hiacynt — Chciałabyć igrać z miłością?

Koniczyna — Czy mogę mieć nadzieję? Nie jestem pewny.

Konwalja — Jeśli się posuniesz za daleko, zginę!

Kosaciec — miłość uroczna.

Laur — triumf, zwycięstwo w otwartej walce.

Lawenda — miłość mocna, ale cicha.

Lewkonia — **biała:** Kocham cię, bo jesteś czysta; żółta: — Pożądam cię; różowa: — Tęsknię do ciebie mocno; fioletowa: — Popełniłeś błąd.

Lilia — **biała:** — czystość duszy, łatwe zrażenie, trzeba szukać głębszej istoty; żółta: — pycha, duma, kokieteria.

Malwa — skłonność ciepła, równa i słodka.

Mak — **biały:** Serce twe śpi; czerwony: — — Zapomniałam o tobie.

Macierzanka — Poważnie myślę o obowiązkach żony.

Mieczyk — przeszyłaś mi serce!

Mięta — miłość lecząca dusze, miłość czysta.

Mirta — Ciągle cię kocham! Miłość wzajemna.

Nasturcja — Pani króluje w mym sercu!

Narcyz — egoizm, fatalizm, miłość pożerająca.

Nenufar — Pani jest lodem! Nie zapominam!

Oset — Kłuję, gdy nie kocham! Strzeż się mej zemsty!

Paproć — szczerość, wiara w cud, pewność zwycięstw.

Piwonia — płonę na myśl o tym, co zrobiłam‘

Pierwiosnek — podtrzymaj mnie, bo zginę!

Powój — Jesteśmy dla siebie! Miłość mocna, jak śmierć.

Tatarak — nadzieja. Może cię i pokocham!

Tymianek — W Tobie widzę już wybraną!

Rezeda — skromność, wielkie skarby duszy ukryte.

Rumianek — Jestem ci stała i oddana.

Ruta — Kocham niezależność.

Rozmaryn — miłość stała i wierna.

Róża — dzika (głóg): pierwsza miłość; czerwona — pożądanie: biała — jesteś czarująca ze swą niewinnością; nierozwinięta — bliskie małżeństwo.

Stokrotka — niewinność, wytrwałość. Możesz mi zaufać!

Storczyk — nieprzystępność. Obawiam się twej ostrej krytyki! Kokieteria niebezpieczna.

Ślaz — Jesteś miła i słodka! Bądź dobra!

Złotogłów — Opłakuję przeszłość! Nie chcę zmian!

Werbena — miłość platoniczna, wstydliwość, wierne szczęście.

Wiśnia — nie zdaję sobie sprawy ze stanu swej duszy!

Wrzos — miłość stała.

PODSŁUCHANE

W ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ.

Biuro wielkiego zakładu ubezpieczeń. Pan, który przed chwilą ubezpieczył się od wypadku, informuje się:

— A więc, ile otrzymam, jeżeli amputują mi rękę?

— Pięć tysięcy złotych.

— A jeżeli tylko dłoń.

— Trzy tysiące złotych.

— A jeżeli jeden palec?

— Tysiąc złotych.

— No, dobrze — mówi klient — to dajcie mi na razie 50 złotych, bo chciałbym obciąć sobie paznokcie.

POWAŻNA GROŹBA.

— Rozmawiałem z pańską byłą żoną — komunikuje adwokat swemu klientowi — oświadczyła, że jeżeli pan nie będzie regularnie płacić alimentów, to ona wróci do pana.

Prace nad udoskonaleniem telewizji

nie dają jeszcze pożądanych rezultatów.

W ostatnich czasach zagadnienie telewizji zeszło niejako na drugi plan technicznych zdobyczy świata, lecz praca laboratoryjna nad tym niezwykłym wynalazkiem nie została przerwana. Opinia publiczna zbyt pochopnie zakwalifikowała telewizję, jako wynalazek codziennego użytku, uzupełniający telefon i radio. Prace jednak nad udoskonaleniem telewizji postępują bardzo powoli i nie dają jeszcze pożądanych rezultatów. Specjaliści jednak nie próżnują. Ostatnio nad zagadnieniem telewizji pracuje bardzo aktywnie Anglia, która uruchomiła w tym celu dwa ogromne studia.

Rozporządzając znacznym budżetem, telewizja angielska pracuje nad przyszłością i organizuje emisję obrazów w ten sposób, aby kiedyś odbiorcami mogły być wszystkie stacje świata. Studio angielskiej telewizji jest zorganizowane na wzór studia filmowego. Jednym z zasadniczych problemów rozwoju telewizji jest zagadnienie potężnego oświetlenia, któreby się odbyło bez emanacji cieplnej. W chwili też obecnej telewizja pozbyła się owego nieznośnego gorąca, na jakie była narażona w pierwszych stadiach swego rozwoju. Do niedawna telewizja posiadała ograniczone pole zasięgu i mogła obejmować jednoplanowe niewielkie obrazy, obecnie zaś powstają już możliwości pozbawione tych ograniczeń. Warto zaznaczyć, że prace telewizyjne łączą się ściśle z dotychczasową zdobyczą techniki kinematograficznej.

NIC SIĘ NIE BÓJ



mamusia prowadzi.

Czy Ludwik XIV kąpał się

tylko raz w życiu?

Problem, stanowiący od dawna nierozwiązalną zagadkę dla historyków królewskiego dworu we Francji, rozstrzyga się obecnie znowu na łamach prasy. Jedni dowodzą, że Ludwik XIV kąpał się tylko raz w życiu — po przyjściu na świat! Drudzy są zdania, że w dniu wielkich uroczystości rodzinnych i państwowych. Inni wreszcie twierdzą, że kąpał się ilekroć kazali mu lekarze. Problem kąpieli, tak pospolity w naszych dzisiejszych czasach oraz w starożytności, znanej ze swych term a nawet w średniowieczu, obfitującym w łaźnie — był czymś niezmiernie skomplikowanym dla ludzi XVII wieku.

Zwyczaj łaźni znikł całkowicie — trzeba było nagrzewać całe sagany gorącej wody i nosić do pokojów królewskich przez wszystkie dywany i wspaniałości. Wanna musiała być ze srebra — ale tak misterna, że trudno się było w niej pomieścić.

Wersal, znany ze swego przepychu i wspaniałości, znany był jeszcze z jednej rzeczy: że nie posiadał żadnych, nawet najprymitywniejszych, urządzeń. Podobno — jak stwierdzają historycy — służyć miały do tego celu wspaniałe marmurowe kominki.

Józef W. Przewłocki

Człowiek dzisiejszy

Powieśc nadmorska. 26

Twarz doktora Skiby była spokojna. Piękny jej profil rysował się ostro na tle ściany domu i żywo przypominał twarze, tłoczone na starych monetach rzymskich, lub płaskorzeźbach. Była w tej twarzy siła jakaś tajemnicza, która płynęła z wewnątrz, i przedziwna łagodność wraz z dobrotliwą słodyczą rozlaną dokoła ust. W półmroku jaki panował, oczy doktora Skiby błyszczały niezagasłymi jeszcze ogniami — przesłoniętymi lekką mgiełką smutku, który z jego oczu prawie nigdy nie schodził.

— Twoje serce doktorze, bywa często smutne? — rzekł cicho kapitan Wcześniak.

Skiba zwrócił twarz w stronę przyjaciela i uśmiechnął się łagodnie. Ten uśmiech był niejako odpowiedzią na pytanie:

Rozgwarzyliśmy się, doktorze, o sprawach bardzo ważnych, zdaje się w treści swojej niewyczerpanych — mówił kapitan — i wdzięczny ci jestem za to. Dzisiejsza nasza rozmowa jest dla mnie dowodem, iż nie wszyscy ludzie dali się ujarzmić prądowi ogólnemu, co płynie poprzez świat — że są tacy, którzy poza materią, maszyną i złotem szukają innych wartości w życiu. Musi ci być źle na świecie — ciężko płynąć przeciw prądowi... Co prawda, ja odmiennie patrzę na życie, ale z tego nie wynika abym nie cenił twoich zapatrywań, bo któż wie, czy tacy pozytywiści jak ja mają słuszność, czy też ty masz rację? Do tej rozmowy chciałbym w przyszłości wrócić i niejedno wyjaśnić samemu sobie.

— Zgoda, drogi kapitanie! I ja chętnie pogwarzę o tych rzeczach — odparł Skiba — a teraz proszę do mieszkania, bo czas na kolację. Służąca się na pewno niecierpliwi, lecz nie chce nam przeszkadzać w rozmowie.

Skiba wstał z fotela i poprowadził gościa do salonu urządzonego skromnie, lecz gustownie. Na ścianach wisiało kilka dobrych obrazów Męciny-Krzesza, dwa obrazki Wyspiańskiego i wspaniały huculski kilim przedziwnej roboty, mieniący się barwami jak tęcza. W kącie saloniku, który zarazem był pracownią doktora Skiby, stała szafa z książkami, a było ich tam sporo.

Kapitan Wcześniak bywał częstym gościem Skiby i znał jego małe, trzypokojowe mieszkanie, składające się z saloniku, jadalni i sypialni — oraz wszystkie graty i graciki, cacka, ciekawe okazy i zbiory, a nawet niektóre druki i książki nie zbyt często spotykane, gdyż Skiba był bibliofilem-amatorem.

Podszedł też zaraz do szafy z książkami.

— Mam ciekawą nowość — rzekł Skiba. — Otrzymałem angielski opis samotnej podróży Allana Gerbault dookoła świata na małym slupie. Czytałeś to kapitanie?

— Nie.

— Pożyczyć ci?

— Jeśliś doktorze tak uprzejmy, to proszę.

Skiba podał kapitanowi małą książeczkę, pięknie oprawną i ilustrowaną szeregiem zdjęć fotograficznych.

— Niewątpliwie to ciekawa rzecz, lecz wątpię, czy oryginalniejsza od podobnej wujaszka Slocuma — mruknął Wcześniak.

— Któż to był ten Slocum?

— Stary, wycofany z obiegu szyper amerykański — odparł kapitan z uśmiechem. — Uznano go za niezdolnego do służby z powodu „starości“ — gdyż miał lat pięćdziesiąt. Ale „starzec“ się obraził na świat i postanowił ludziom pokazać, że starcem nie jest. Sam zbudował stateczek, o wyporności dziewięciu ton i wypłynął na morze i oceany w samotną podróż dokoła globu. Był pierwszym żeglarzem na świecie, który dokonał tego dzieła, a następnie podróż swoją opisał.

— Dawno to było?

— Czterdzieści lat już minęło. Stary „Wujaszek“ Slocum, jak go nazywano, wrócił szczęśliwie. Zdobył sławę nieśmiertelną i zdawało się, spocznie na laurach — lecz zew morza był silniejszy, aniżeli zasłużona sława, stary wypłynął wkrótce na następny rejs dokoła świata, ale z tego rejsu już nie wrócił do portu nigdy. Może zapomniał, że przy brzegach są porty zaciszne, gdzie go oczekują? Może zapomniał, iż na globie ziemskim żyją ludzie, jego bracia i przyjaciele? A może wzgardził brzegami i lądami? Dość, że nie wrócił nigdy i znalazł grób w miejscu nikomu nieznanym.

Głos kapitana Wcześniaka lekko drżał, gdy domawiał słów ostatnich. Skiba bystro spojrzał w wilka morskiego i zdziwił się, ujrzawszy łzy w jego oczach.

— Tak, to istotnie niezwykła historia — rzekł doktór — muszę się postarać o książkę Slocuma, aby go lepiej poznać.

— Warto go poznać — a książkę ci dostarczę, doktorze. Leży gdzieś pośród szpargałów, więc ją jutro przyniosę.

— Będę ci wdzięczny, a teraz pozwól do jadalni, gdyż słyszę, że służąca zastawia już stół.

Po kolacji kapitan Wcześniak pożegnał doktora, umówiwszy się z nim na jutro po południu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Z wczorajszego posiedzenia Sejmu
Odrzucone poprawki mniejszości.
USTAWA O WYBORACH RADNYCH PRZYJĘTA.

WARSZAWA, 8.7. — Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone debacie nad ustawami samorządowymi:

Jako pierwszy rozpatrywany był **projekt ustawy o wyborach radnych w miastach:** Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, m. st. Warszawie i Wilnie.

WADLIWA ORDYNACJA WYBORCZA.

Wyczerpujący referat wygłosił sprawozdawca tego projektu pos. Duch, który na wstępie dał historyczny zarys kolei, jakie przechodził w Polsce samorząd, po czym przystąpił do ściślejszego tematu tej sprawy wyboru radnych miejskich.

Obecnie obowiązująca ordynacja dla miast ma liczne wady, mówi referent. Częściowo mówi o tym uzasadnienie projektów rządowych, ale tych wad jest znacznie więcej.

Nie należy zaglądać w duszę obywatela, który w drodze wyborów wchodzi do organu samorządowego dla zbadania co on myśli, lecz trzeba baczyć na to, co on robi z punktu widzenia interesu państwowego. Ten błąd ordynacji wyborczej z r. 1933 powinien być naprawiony.

Drugi błąd tej ordynacji tkwi w tym, że dopuszcza ona możność skupiania wszystkich głosów na jednego lub kilku kandydatów.

Trzecim ważniejszym błędem jest to że za wiele postanowień przerzuca się do regulaminów wyborczych, co daje zbyt duże uprawnienia władzom administracyjnym.

ŚCIEŚNIAJĄCO...

Poprawki komisji poszły głównie w kierunku takiego ustalenia terminów różnych czynności, związanych z wyborami, aby administracja nie mogła szykanować ani wyborców, ani kandydatów. Nastawienie naszej administracji jest na ogół takie, że każdy przepis lubi ona traktować ścieśniająco, jeżeli chodzi o interpretację praw obywatela. Do takiego przekonania prowadzi doświadczenie dotychczasowych wyborów, o tym świadczył zgodny chór mówców, którzy omawiali praktyki administracyjne. To wszystko dziać się może wbrew najlepszej woli i zapewnieniom rządu.

Komisja zaostrzyła nad niektórymi czynnościami kontrolę czynnika obywatelskiego, dając pewne uprawnienia mężom zaufania kandydatów i przyznając wydziałom powiatowym i wojewódzkim głos stanowczy w tych wypadkach, gdy współdziałają one z władzami administracji ogólnej podczas niektórych czynności wyborczych.

Projektowana ustawa stanowi bezwątpienia postęp w porównaniu do obecnie obowiązującej ordynacji miejskiej. Praca ta, którą wykonał rząd, zasługuje na poparcie. Jednak dzięki kompromisowi pomiędzy systemem głosowania na osoby, a obliczaniem głosów na rachunek list jest ona nieco skomplikowana. Ustawa przyjmuje zasadę większości, a równocześnie zasadę proporcjonalności.

DYSKUSJA.

Pos. Mróz wysuwa cały szereg zastrzeżeń odnośnie projektu i twierdzi, **że opinia publiczna ustosunkowała się do projektu negatywnie,** ponieważ projekt ten nie czyni zadość ani prądom narodowym, ani demokratycznym. Przeciw stawia się mu i prawica i lewica.

Pos. Kopeć zwraca uwagę, że oświadczenie rządowe złożone w klubie sprawozdawców parlamentarnych zapewnia, że rządowi chodzi o wybory czyste, uczciwe i rzetelne i o to, ażeby reprezentacja samorządowa istotnie realizowała zasadę współdziałania czynnika społecznego z państwowym. Przypuszcza pos. Kopeć, że rządowi chodziło o wytworzenie atmosfery zaufania. Niestety projekt rządowy nie stwarza tej pożądanej atmosfery. Szereg przepisów daje zupełną możność samowoli niższych czynników administracji. Ustawa nie stwarza ochrony przeciw samowoli i przeciw tym typom, które drogą wysługiwania się i wyczuwania skąd wiatr wieje, potrafią zniszczyć zdrowe zasady życia publicznego.

OŚWIADCZENIE POSŁA BUDZYŃSKIEGO.

Pos. Budzyński wskazuje, **że samorząd miejski powinien ułatwić emigrację żydów.** Niestety sesja nadzwyczajna nie daje pola do inicjatywy poselskiej. Nie wystarczą takie rzeczy demonstracyjne, jak sprawa uboju, masoneria itp. gdyż przeciwnik chowa się za przepisy formalne. Obecna ustawa o obywatelstwie jest niedostateczna. Projekt obecny przechodzi obok najpilniejszych wymagań polskiego życia i nie uwzględnia tragicznej egzotyki naszych miasteczek. Takie ustawy wielkie i skomplikowane powinny być traktowane na sesji zwyczajnej, gdzie jest dopuszczalna inicjatywa poselska. Dlatego za tą ustawą głosować nie będzie mówca.

Poseł Waszkiewicz jako reprezentant polskich robotników stwierdza, że stanowisko organizacji społecznych i zawodowych jest jednolite pod względem stosunku do ordynacji wyborczej. Apeluje o skreślenie w projekcie ustawy postanowień o okręgach jedno i dwumandatowych i o utrzymanie proporcjonalności. W razie, gdyby poprawki mówcy nie zostały przez izbę przyjęte, to zaznacza że będzie głosował przeciw projektowi ustawy.

Następnie w obronie projektu ustawy przemawiał wiceminister Korsak.

GŁOSOWANIE.

Następnie po końcowych wywodach referenta pos. Ducha **przystąpiono do głosowania.** Wszystkie poprawki mniejszości zostały odrzucone przez Sejm, po czym **ustawa została przyjęta w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu uchwalonym przez komisję.**

Zauważyć należy, że w głosowaniu nad całością przeciw ustawie oświadczyli się z posłów Polaków Kopeć, Przykling, Nowak, Mróz, Pochmarski, Waszkiewicz i Wójtowicz, dalej wszyscy posłowie ukraińscy i żydowscy.

WYBORY GROMADZKIE, GMINNE I POWIATOWE.

Z kolei Sejm zajął się projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Referent pos. Dratwa wskazał m. in., że samorząd gromadzki jeszcze nie przez wszystkich jest doceniany w swym znaczeniu. W pewnej mierze nie był on należycie oceniany przez ludność wiejską, przede wszystkim dlatego, że ciąży na nim grzech pierworodny, to jest pierwsze wybory na zasadzie ustawy z 1933 r.

Ustawa całości nie wszystkim w komisji się podobała. Jeżeli ma ona jakieś usterki, to życie je wskaże. Najważniejszą rzeczą jest, jak będzie wykonywana. Zapewnienie przedstawicieli rządu, że wybory mają być czyste i rzetelne i że przepisy tej ustawy będą ściśle przestrzegane, cały Sejm powitał z wielkim zadowoleniem.

Co do wyborów do rad gminnych, przyjęto zasadę, że będą one pośrednie.

Co do wyborów do samorządu powiatowego, komisja utrzymała niemal wszystkie przepisy projektu rządowego. Przewidziane są kolegia wyborcze jedno-dwu i więcej mandatowe.

Komisja proponuje jeszcze trzy rezolucje, Pierwsze dwie są wniesione przez p. Pacholczyka. Pierwsza dotyczy uregulowania stosunków pracowniczych w samorządzie, a druga uregulowania finansów samorządowych. Trzecia rezolucja, zaproponowana przez p. Mirskiego domaga się wydania ustawy, którąby ściśle określała zakres czynności zleconych samorządowi terytorialnemu.

Posiedzenie przeciągnęło się do późna w nocy. W dalszej dyskusji przemawiało jeszcze wielu posłów, zabierając głos za i przeciw omawianemu projektowi ustawy.

Po końcowych wywodach referenta pos. Dratwy **przystąpiono do głosowania.**

Odrzucono wszystkie poprawki mniejszości, poczym przyjęto ustawę w 2 i 3 czytaniu.

PRZYJĘTE ROZOLUCJE I INTERPELACJE.

Przyjęto następnie 3 rezolucje komisji: pierwszą w sprawie wniesienia na początku sesji zwyczajnej projektów ustaw o stosunkach służbowych członków zarządu i pracowników samorządowych druga w sprawie ustawy o ustroju samorządu wojewódzkiego i o uregulowaniu finansów samorządowych i trzecią w sprawie ustawy, normującej zakres czynności zleconych samorządowi terytorialnemu.

Między interpelacjami jest interpelacja pos. ks. Downara o **zawieszenie czynności organizacji niemieckich o charakterze narodowo-socjalistycznym i posła Zubrzyckiego** w sprawie kreowania 4000 etatów **nauczycielskich dla szkół powszechnych za rok 1938/39.**

Następne posiedzenie w piątek o godz. 10ej przed południem.

Na porządku dziennym ustawa o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego i ustawa o samorządzie gminnym stołecznego miasta Warszawy.

POSIEDZENIE SENATU.

Plenarne posiedzenie Senatu zwołane zostało na czwartek, 14 bm., godz. 10 rano.

NERWOWA ATMOSFERA NIEDOSTATKU
obniża poziom życia domowego.

Stare przysłowie wiejskie mówi o tym, że, co mężczyzna czterema końmi wwiezie, to kobieta w fartuchu wynieść potrafi czyli że plon drugiej pracy i wielkiego wysiłku łatwo można roztrwonić przy drobnej, codziennej rozrzutności i złej gospodarce. —

Na odwrót jednakże doświadczenie ostatnich lat kryzysu gospodarczego i bezrobocia dowiodło, że tam, gdzie mężczyzna, pozbawiony zarobku, rodziny utrzymać nie jest w stanie, tam często kobieta pracuje w sposób różnorodny i oszczędzając na każdym groszu, stwarza podstawy bytu dla siebie, dzieci i bezrobotnego męża.

Problem zasadniczy mieści się więc w tym, by każda gospodyni i każda pani domu posiadała ściśle obmyślony i wyregulowany budżet domowy, którym dysponuje umiejętnie i w zastosowaniu do swoich, specjalnych warunków.

I dobra jest zasada, by oszczędzać tam nawet, gdzie pozornie zdawałoby się, nie ma już możliwości odkładania pieniędzy. A jednak najmniejszy nawet kapitalik, zabezpieczony w kasie miejskiej, czy na koncie bankowym w chwilach jakiejś pomyślniejszej koniunktury, staje się nieraz ostatnią deską ratunku, gdy niespodziewanie zwali się na dom nieszczęście: nieprzewidziana redukcja obniżenie płac czy dochodów z warsztatu pracy, choroba lub nagły, konieczny wyjazd.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w kraju naszym jest mniej więcej jakieś sześć milionów kobiet, prowadzących gospodarstwo domowe że przez ich ręce przepływa miesięcznie przeciętnie 100 złotych, otrzymamy razem roczną ogromną sumę: siedem miliardów! Jest to kapitał bardzo wielki, mający swoją doniosłość w całokształcie gospodarki narodowej. — Gdyby z tego kapitału jeden miliard został przez rok zaoszczędzony, a potem, po oprocentowaniu się, posłużył jako inwestycja prywatnych warsztatów pracy, zasługa zapobiegliwych i rozumnych pań domu byłaby ogromna, choć pozornie wydaje się, że ów skok od grosza domowego do... miliarda jest nieco fantastyczny.

Na to więc, aby stał się rzeczywistością, trzeba mądrze obmyślanej kalkulacji codziennej, trzeba, by każda gospodyni posiadała własny, doskonale i praktycznie obmyślany budżet domowy, i by kobiety nauczyły się „techniki oszczędzania".

A sedno rzeczy nie tkwi w tym, że kupuje się przedmioty najtańsze, bo mogą one być wówczas jakościowo bezwartościowe, czyli właśnie za drogie przez swoją nieużyteczność lub zbyt prędkie zniszczenie, — raczej trzeba nabywać dla domu tylko te sprzęty i narzędzia, których wartość praktyczna i wypróbowana nie ulega wątpliwości i lepiej kupować rzadziej, lecz każdą rzecz w najlepszym gatunku.

Tu więc dochodzi do znaczenia „technika oszczędzania", bo dobra gospodyni nie kupuje wówczas, gdy koniecznie musi i to bez namysłu, ale wówczas, gdy dysponuje potrzebną sumą pieniędzy.

Zastosowanie tej zasady powinno rozciągać się na wszystkie wydatki, od żywności począwszy, a skończywszy na meblach i odzieży, bo tylko ten budżet, który reguluje się zgóry na szereg miesięcy, ma swoje praktyczne zastosowanie, a nie ten, który układamy z dnia na dzień.

Ważne jest zwrócenie uwagi na sezon i warunki miejscowe, na potrzeby dorosłych i dzieci, bo to, co dziś jest tanie i dostępne to jutro może wymagać dużych kosztów, dobrze więc jest, gdy pani domu myśli zawsze z ołówkiem w ręku i nie kieruje się nastrojem chwili, ale długo naprzód przygotowuje sobie domowe planowanie.

Poziom życia domowego obniża się przy ciągłych brakach i nerwowej atmosferze niedostatku, a podnosi się dzięki zdolnością ekonomicznym kobiety, która potrafi własnemu gospodarstwu zabezpieczyć normalny rozwój i kalkulując rozumnie, stworzyć mu silne, ustalone podstawy.

Kilkadziesiąt wycieczek zagranicznych
przybywa w lipcu do Polski.

Intensywna praca naszych placówek turystycznych w państwach obcych daje obecnie owoce. W ciągu lipca oczekiwane jest przybycie do Polski wyjątkowo dużej ilości wycieczek cudzoziemskich, jak również i grup Polaków z za granicy.

Z Anglii przybywają w dniach 15 i 16 bm. dwie wycieczki, które zwiedzą Warszawę, Kraków i Zakopane. W dniach od 19—23 bm. bawić będzie w Polsce wycieczka z Czechosłowacji, która zwiedzi Kraków, Warszawę, Gdynię, Gdańsk, Poznań i Częstochowę. Ponadto przybywa w tym miesiącu do Warszawy wycieczka z Finlandii, wycieczka Łotewskiej Izby Robotniczej z Rygi — do Warszawy, Łodzi, Katowic, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego oraz wycieczka z Niemiec, odwiedzająca Poznań i Kraków.

Będziemy również gościć znaczną ilość wycieczek z Ameryki Półn. Przybyć ma kilka 7-dniowych wycieczek studentów amerykańskich. Tranzytem przez Polskę zatrzymają się w Warszawie na krótki okres wycieczki z Atlanty, wycieczka Clinical-Tour, Bell-Tour, wycieczka grupy studentów Edutravel, która przybędzie 21 bm. oraz wycieczka Solo-Tours, która odwiedzi Wilno, Warszawę, Kraków, Zakopane i Gdynię.

Z wycieczek Polonii zagranicznej oczekiwane są trzy grupy z Brukseli, trzy — z Leodium oraz 4 inne wycieczki z Belgii, grupujące przedstawicieli emigracji polskiej. Na 15 lipca przybyć ma do Polski pielgrzymka naszych rodaków z Danii. Ponadto zapowiedziano przyjazd 5 wycieczek polskich z Francji, 5 masowych wycieczek polskich z Niemiec oraz 4 wycieczki Polaków z U.S.A.: Związku Narodowego Polskiego (już bawi w Polsce), Związku Weteranów Polskich, Związku Polek w Ameryce oraz Federacji Polskich Zrzeszeń Kupieckich w Ameryce.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

H. Duszkiewiczowej, Zgierska 87, J. Hartmana, Brzezińska 24, W. Rowińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ki, Cegielniana 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempfiego, Karolewska 48.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

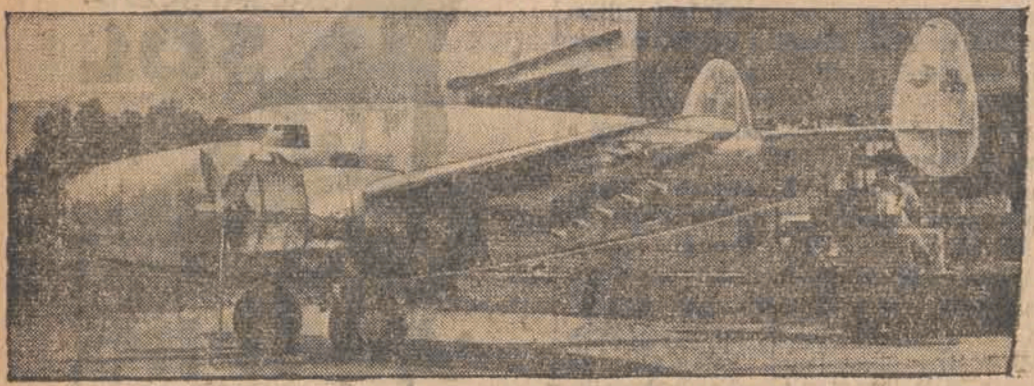
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

NA ZŁOŚĆ WROGOM ITALII



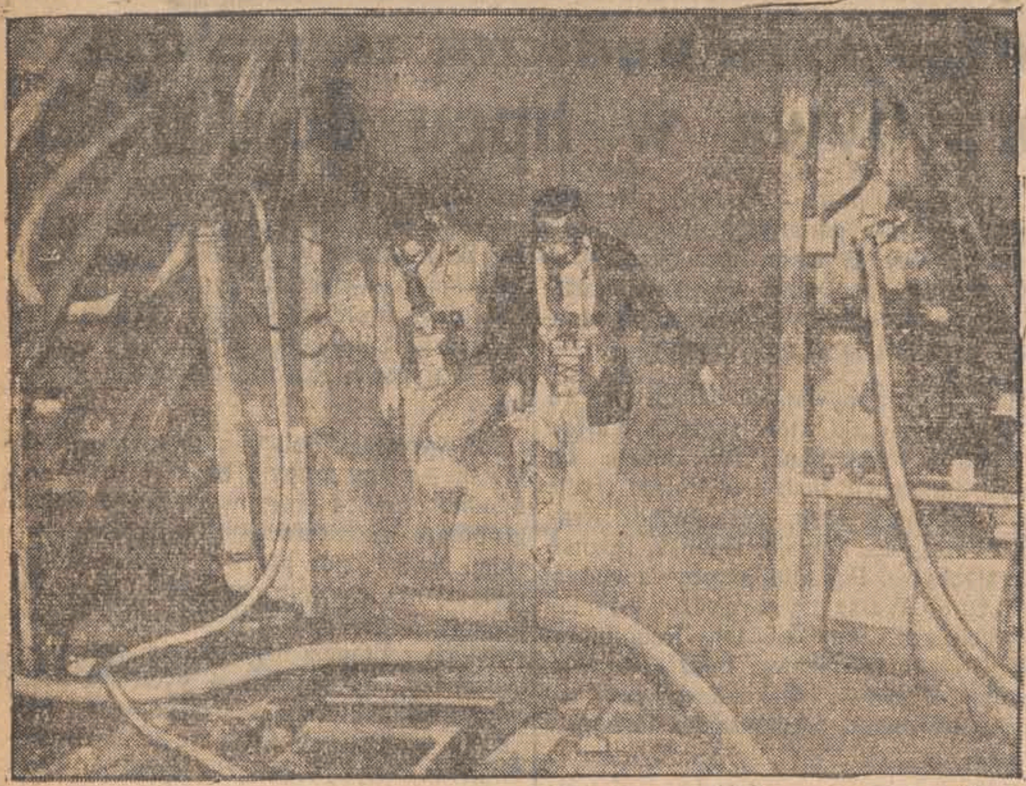
chleba Włochom nie zabraknie! Tak powie dział Mussolini przed rozpoczęciem prac żniwnych w okolicy Aprilii na osuszo nych błotach Pontyjskich.

W pogoni za rekordem światowym



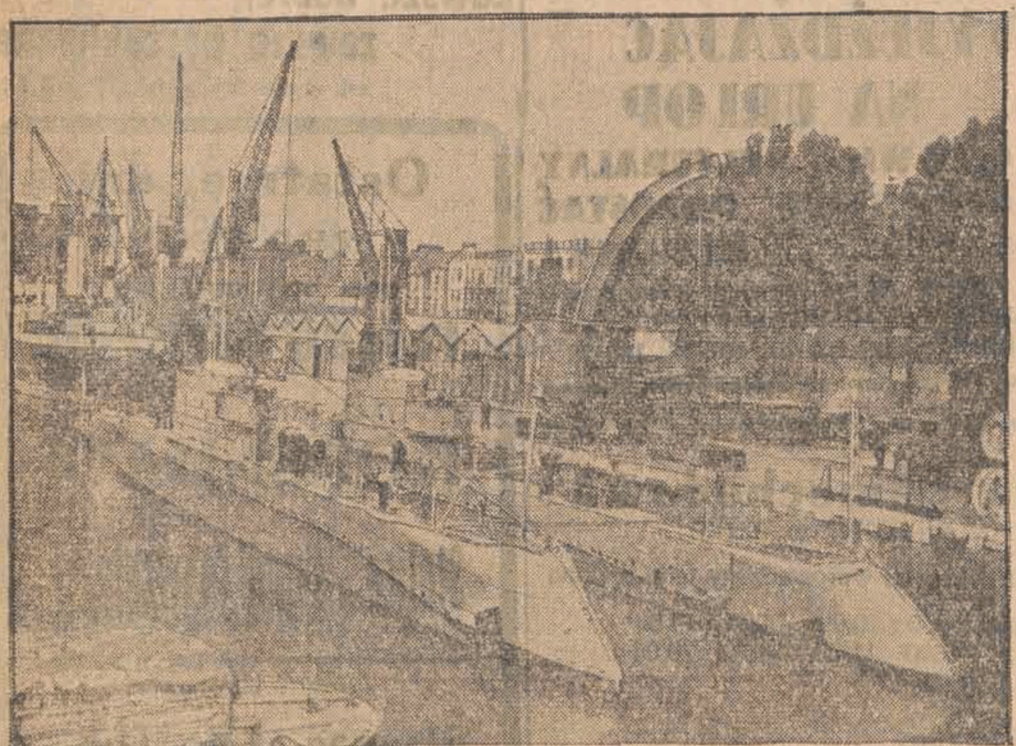
Tą dwumotorową maszyną typu Lockhead młody milioner Hughes zamierza pobić rekord Wiley Posta, który utrzymał się w po wietrzu w przeciągu 7 dni, 18 godzin, 19 mi nut.

POŻAR W TUNELU EAST-RIVER.



Po długich usiłowaniach udało się wreszcie ugasić pożar, jaki powstał w tunelu East-River pod jeziorem Hudson. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą 58... milionów

ANGIELSKIE ŁODZIE PODWODNE



Oficerowie angielskiej marynarki handlo wej zwiedzili 2 najnowocześniejsze łodzie podwodne

Sonia Henie



Dziesięciokrotna mistrzyni świata w zawo dach łyżwiarskich, Sonia Henie, spędzi tegoroczny urlop w swej norweskiej ojczyźnie dla nabrania świeżych sił do nakręcania nowych filmów w Ameryce.

Proszę zrobić przyjemną minę!



Ulubiona amerykańska gwiazda filmowa Grace Moore udała się w podróż do Europy przy czym nie zapomniała zabrać ze sobą aparatu fotograficznego celem utrwalenia wrażeń z podróży.

Szyk i wdzięk



Nowowschodząca na firmamancie filmu gwiazda — Luiza Brooks.

Polacy w Budapeszcie.



Jak wiadomo we wtorek 4 bm. rozpoczął się w Budapeszcie trójmecz w pięcioboju nowoczesnym Polska — Węgry — Szwecja. Zdjęcie przedstawia ekipę polską, biorącą udział w trójmeczu.

Popisy brytyjskiej straży ogniowej.

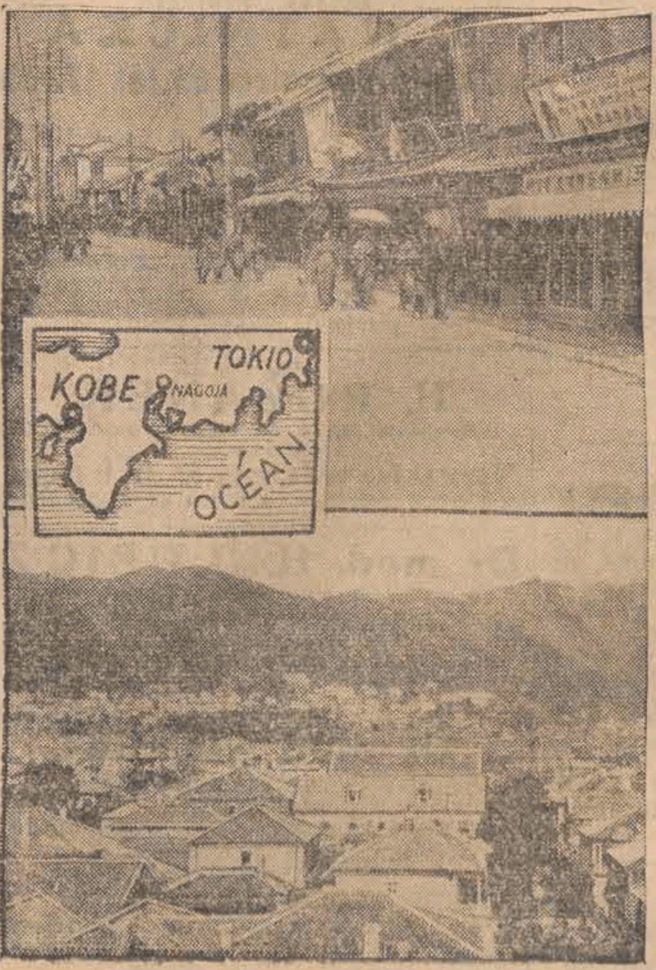


W Anglii odbywają się corocznie ćwicze nia reprezentacyj najlepszych straży ogniowych z całego kraju. Zdjęcie przedstawia strażaka przeprowadzającego ćwiczenia w masce gazowej.

Demonstracja żydów w Haifie



po wydaniu przez angielski sąd wojenny wyroku śmierci na żyda polskiego Tubacznika — Ben Josefa. Policja angielska rozproszyła demonstrantów przy użyciu pałek gumowych.



Katastrofalna powódź w Kobe

Miasto portowe i przemysłowe Kobe zostało nawiedzione straszną powodzią. 2100 domów zostało przez wzburzone fale wody zniesionych do fundamentów.